

Dziennik wychodzi raz w tygodniu, w poniedziałki i dni następujące po

tym dniem każdego miesiąca.

DZIENNIK „CZAS”	
rocznie	zł. 30
półrocznie	15
kwartalnie	8
miesięcznie	2 cen. 25
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM	
rocznie	zł. 30
półrocznie	15
kwartalnie	8
miesięcznie	2 cen. 25
Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.	

# CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-  
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą  
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne  
po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na  
opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny  
franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.  
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.  
Listy niefrankowane nie przyjmują się.  
Rękopisma nadane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

## Kraków 17 listopada.

Mówiliśmy nieraz w piśmie naszym, że nie bardziej nie przypada do smaku rządowi tureckiemu jak centralizacja. Nowy tego dowód znajdujemy w ostatnich wiadomościach z Syrii podanych przez dzienniki francuskie. Jedną z nich zasługuje na szczególną uwagę.

Fuad pasza na mocy powierzonej sobie przez Sultana władzy nadzwyczajnej i wyjątkowej, ogłosił dekret, który wciela tak zwany kajmakamat drużyjski do państwa ottomańskiego. Terytorium to czyli kraina Druzów, używało dotąd zupełnej niezawisłości, a mieszkańcy jego mieli całkiem odrębną konstytucję a raczej organizację. Na przyszłość krajem Druzów podzielonym na cztery powiaty, rządzić będą czterej naczelnicy czyli mudyrowie, których Fuad pasza zamianował, a co więcej sam osobiście w urzędowanie wprowadził. Mniema on, że tym sposobem łatwiej będzie zwierzchności tureckiej dozorować Druzów i wstrzymywać ich napady przeciw chrześcijanom. Naczelnicy powiatów drużyjskich zależnymi będą od samego Stambułu.

Turecja chce widocznie przekonać, że za pomocą centralizacji stanie się tem czego się od niej Europa domaga, to jest państwem europejskiem. Centralizuje więc nawet Azyę. Sposób dla niej nowy, zdaje się jej być łatwym, i odpowiadać wybornie zachciankom despotycznym, jakkolwiek sprzeciwia się charakterowi i wschodnim zwyczajom. Nie wie wszakże Turecja, a raczej wiedzieć nie chce, że systemat ten tak jak każdy inny potrzebuje pewnych koniecznych warunków, aby się mógł utrzymać. A na-przód i przedewszystkiem wymaga on jednolitości narodowej mieszkańców, potrzebuje dalej i niezbędnie wymaga wielkiej energii i sprężystości w urzędnikach, a wielkiej szczególnie siły, roztropności i sprawiedliwości u steru rządu. Potrzebuje nareszcie, jak w dzisiejszych czasach, szybkich i łatwych komunikacji, to jest telegrafów i kolei żelaznych. Warunki te posiada Francja; Turecja nie tylko, że ich nie ma, ale przeciwnie, znajduje się w takich warunkach, przy których centralizacja jest zupełnie niemożliwa. Jeżeli mogła dotąd różnoplemienne zdo-bycze pod jednym utrzymać berłem, to jedynie przez zachowanie tradycji wiekowych i szanowanie wynikających stąd prowincyo-

nalnych autonomij, które mieszkańcom da-  
wały pewną swobodę, pomimo przewrotno-  
ści i nadużyć urzędników Porty, pomimo  
niedoleżstwa rządu w Stambule. Turecja też  
utrzymywała się dotąd tylko decentraliza-  
cją, która bądź co bądź miarkowała aż do  
pewnego stopnia arbitralność wschodnią.  
Dzisiaj chce ona znieść te autonomie kra-  
jowe i przez centralizację zostać państwem  
europejskiem. Próba z pewnością się nie  
uda. Turecja tym sposobem zaprowadzi tyl-  
ko despotyzm, nie usunie nieładu owszem  
powiększy go jeszcze, a przez bezrząd zginie.

Szkoda tylko, że upadek ten jak się zdaje  
wiele jeszcze krwi chrześcijańskiej koszo-  
wać będzie. Bo jakże wnieść inaczej w obec  
tego kroku Fuada paszy, który przesądza  
w zupełności działanie i rezultat komisji  
europejskiej obradującej w Bejrucie nad or-  
ganizacją Syrii. Więc pasza turecki, a nie  
pełnomocnicy europejscy rozstrzygają, jak  
urządzoną będzie na przyszłość ta nieszcze-  
śliwa kraina! Podział kraju Druzów na scen-  
tralizowane ze Stambułem powiaty, ma być  
rękomią bezpieczeństwa dla chrześcijan! Czy-  
liż nie jest dowiedzionem, że w rzeziach  
chrześcijan wspólnikami Druzów byli Turcy,  
a nawet do pewnego stopnia i wojsko turec-  
kie? Czy dla tego nie ma być na przy-  
szłość rzezi, że ten lub ów mudyra do Stam-  
bulu po rozkazy udawać się będzie, i cze-  
kać dopóki mu okręt żaglowy nie przywie-  
zie odpowiedzi?... A dalej jeszcze, co się  
stanie z kajmakamatem maronickim? Czy  
także zostanie on wcielonym do państwa,  
czy będzie podzielonym, scentralizowanym,  
rządzonym częściowo przez mudyra w  
Stambule? W razie danym łatwo wtedy stać  
się może, że Druzy znajdą wspólników w sa-  
mych mudyrach maronickich powiatów, jak  
teraz znaleźli ich w Chursydzie paszy i in-  
nych dygnitarzach tureckich, których sam  
Fuad w Damaszku wywieszać kazał. Jest  
to więc to samo, co oddać chrześcijan sy-  
ryjskich na łup muzułmanów, bo przecież  
trudno przypuścić, aby Maronici przyznali  
sobie niepodległość, i rząd własny  
wobec scentralizowanych Druzów w nowem  
państwie europejsko-ottomańskim. Nawet i  
w takim przypuszczeniu, czy podobny rząd  
Maronitów utrzymałby się dłużej? Słowem,  
na cóż wyprawa i na co komisja europej-  
ska w Syrii, jeżeli całe jej działanie pasza  
turecki jednym dekretem zniweczyć potrafi?

W chwili kiedy to piszemy, mamy w mie-  
ście naszym reprezentanta owych tysięcy  
chrześcijan syryjskich koczujących nad brze-  
gami morza pod zasłoną orłów francuskich,  
który sam uniknąwszy opatrzny zbiegiem  
okoliczności noża tureckiego w Damaszku,  
przybył błagać dla swych współkrajowców  
i współwyznawców, umierających z głodu,  
miłosierdzia w Europie. Nie mogą oni po-  
mimo centralizacji tureckiej powrócić do  
swych spalonych i zniszczonych siedzib i  
domów, ani im nawet wolno ukazać się na  
ulicy w Damaszku i innych miastach. Na-  
leży więc mieć nadzieję, że Europa położy  
temu koniec. Wiemy, że sprawa syryjska  
została zlokalizowana. Widzieliśmy już woj-  
ny lokalizowane, i lokalizowane interwen-  
cje, przypuszczamy więc, że i wyprawa je-  
nerała Beaufort, i komisja w Bejrucie jest  
lokalizowana. Czyżby dla tego miała być  
bezsłuszną? Jeżeli nie już uczucie chře-  
ściańskie, to sama godność Francji i Euro-  
py na to nie pozwala.

## Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 13 listopada.

VIII. Chcąc uchylić a przynajmniej zmniejszyć  
ciążliwość wynikającą z obowiązku ponoszenia  
ciężarów konkurencyi parafialnej, powinniśmy na-  
szem zdaniem władza ustawodawcza mieć wzgląd  
na to: iż wielka liczba wypadków dezolacji bu-  
dynek kościelnych i plebańskich pochodzi z przy-  
czyn zaniedbania ich pierwszej naprawy przez  
właściwych beneficjantów; że zatem nie należałoby  
narażać kontrybuentów na ofiary, które jak co-  
dzienne doświadczenie uczy, obojętnością osób u-  
żywających ich owoców nadaremnie bywają. Al-  
bowiem niemało znajduje się takich beneficjantów,  
którzy nie skuteczniają nawet drobnych repa-  
racji, które z prawa właściwie do nich należą.

Wypadałoby przeto obmyśleć sposób dozorowa-  
nia budynków parafialnych przez delegację z gro-  
na osób w tem interesowanych, rozumie się kon-  
trybuentów *ad hoc* wyznaczoną; gdyż doświadcze-  
nie dowiodło: iż opiekowanie się budynkami pa-  
rafialnymi przez księży dziekanów lub inżynierów  
rządowych nie jest ani dostatecznem, ani też dla  
interesentów zaspokajającym, a to tem mniej: iż  
inżynierowie raczej wyrabianiem referatów, niż  
technicznymi pracami zajęci bywają.

Słuszny był też rzeczą było, aby księża plebani  
którzy wyższy od tak zwanego *congrua*, to jest od  
kwoty 300 złr. m. k. dochód pobierają, przyczyni-  
li się w swojej części do utrzymania w dobrym  
stanie budynków kościelnych, plebańskich itp.  
przynajmniej co do mniejszych reparacji. Wpraw-  
dzie zachodziłaby pod tym względem ta trudność:  
iż inwentarz większej części beneficjów są *infra*  
*congruum*, tj. niżej 300 złr. m. k. kotyzo-

wane, czego skutkiem plebani nie we wszystkich  
przypadkach mogliby do ponoszenia kosztów kon-  
kurencyi parafialnej być pociągnięci.

Ta trudność nie powinna jednak naszym zda-  
niem odwrócić władzy ustawodawczej, ma się ro-  
zumieć spodziewanego sejmu krajowego, od usta-  
nowienia prawa w przedmiocie ponoszenia przez  
plebanów pewnej części kosztów reparacji budyn-  
ków parafialnych, ponieważby się zawsze przecie  
znaczną część beneficjantów wyżej kwoty 300 złr.  
m. k. rocznie uposażonych okazała, czego skut-  
kiem przynajmniejby niektórych parafian od po-  
noszenia częstokroć ich siły przechodzących cię-  
żarów przez wcześnie zarządzenie mniejszym dezo-  
lacyom zasłonić można było.

W ogóle byłoby do życzenia: aby istniejące pod  
tym względem w b. Rzeczypospolitej krakowskiej,  
a po dziś dzień jeszcze obowiązujące przepisy,  
których skutki dla parafian, a nawet dla księży  
plebanów nader pomyślnymi się okazały, znalazły  
*mutatis mutandis* także zastosowanie w Galicyi,  
gdzie dotąd kwestya dozoru kościelnego niekiedy  
pozostaje.

Owe przepisy atoli są:

1. Ustawy sejmowe z dnia 13 września 1833 i  
30 stycznia 1838 r. o środkach stawiania i repa-  
racji kościołów, oraz innych budowli parafialnych;
2. Rozporządzenie senatu z dnia 1go marca 1843  
r., dotyczące się zaprowadzenia w każdej parafii do-  
zoru kościelnego.

Wszystko, co się tyczy obmyślenia funduszów  
na reparacje, dozorowania konfekcyi inwentarżów  
*temporalium*, niemniej czuwania nad ekonomiką  
w gruntach plebańskich i nad prowadzeniem wszel-  
kiej fabryki w budynkach parafialnych i t. d., jest  
w owych przepisach wzorowo streszczonem i naj-  
popularniej rozwiniętem.

Niepozostaje powtarzamy, nie do życzenia: jeno  
by rzeczone przepisy za uchwałą przyszłego sej-  
mu krajowego, weszły również w zastosowanie  
w Galicyi, co by tem snadniejszym było, iż usta-  
nowienia w nich zawarte nie uwłaczają w niczem  
ustawom kanonicznym.

Wrocław 15 listopada.

† Gabinet pruski zawiesił tymczasowo, jak się  
zdaje, wielką politykę na kolejkach, i powrócił do  
małej, to jest, niemieckiej. Prasa liberalna nie o-  
biecuje mu i w tej ostatniej więcej powodzenia  
jak w pierwszej, jeżeli energicznemu napozór sło-  
wem nie odpowie równa energia czynu. Bundestag  
rozpoczął przed parą tygodniami zwyczajne swoje  
posiedzenia. Przyjdą w nim zapewne znowno z ko-  
lei na porządek dzienny czekające oddawna na zała-  
twienie sprawy: niemiecko-duńska, hessen-kassel-  
ska, organizacyi militarnej, utwierdzenia północno-  
niemieckich brzegów morskich, i niektóre inne  
mniejszej wagi. Stanowisko Prus w tych sprawach,  
nie raz już jasno i dobitnie wypowiedziane, po-  
winno być tylko czynnem poparte, a każda  
z tych spraw odradzały na inną drogę weszła.  
„Ale to co się w dzisiejszych Niemczech polityką  
zwie, pisze jeden z liberalnych dzienników ber-  
lińskich, inne narody nazwałyby ścisłej sztuka  
poruszania się nie postępując z miejsca.” Tak

## Część Literacko-Artystyczna.

### KORRESPONDENCYA Z WARSZAWY.

Co teraz robią w Warszawie? kiedy skutkiem  
nakazanej żałoby teatr zamknięty, a adwent zapa-  
sem — każdy w ten sposób śmiało zapytać się mo-  
że. Oj da sobie radę ta stara wietrzniak. Alboż to  
nie urządzają konserwatorium muzycznego? więc  
wygrywać i śpiewać bez instanku, zresztą zapomnieć  
o plotkach się niegodzi — więc obmawiać się wzaj-  
jemnie i brać na zęby przyjaciół, nieprzyjaciół, u-  
czonych i niemadrych — wszystko jedno, byle coś  
na warsztacie było, rozumie się jaka ofiara, której  
jeśli nie krwιά, to przynajmniej zmartwieniem i u-  
dręceniem przyjemnie napawać się można. A kie-  
dy już tych wszystkich przysmaków będzie dosy-  
ta — więc trzeba brać się do nauki; — co! do nau-  
ki? zawołacie; — a tak, coż to niepodobnego? rozu-  
mie się nie do tej nauki, która wymaga ślęczenia  
i rozmyślania lat wielu — ale do tej, co to łatwo,  
bez trudu i mozół przychodzi, w której człowiek  
niby ducha posili i zabawi się, a co najważniejsza  
ludziom od razu, w jednej chwili pokaże, że on in-  
teresuje się umiejętnością, że ona go silnie obcho-  
dzi, a prztem nieobejdzie się żeby nie zobaczył  
tyle piękności, ile ich tylko Warszawa posiada,  
które nawzajem zobacza kwiat młodzieży, z głów-  
kami snąc dobrze umebłowaniem, sądząc po wy-  
nosłych czubach i wymuskanych wąsikach. Więc  
dalejże do Resursy, na preleky, na publiczne od-

czyty spieszy jaki taki, chodźmy i my za niemi.

Rzeczywiście jak w obecnej porze Resursa nie  
mogła nie lepszego wymyśleć, — bo między nami  
mówiąc, chociaż nikt się tam z 4ch lekcji całego  
przedmiotu do którego studiów wielu lat potrzeba,  
nienauczy, to przecie zawsze jakiś pożytek wyniesie.  
Owóż wiecie już że w r. b. na wzór zeszłorocznych  
odezwołów, odbyła się jedna lekcya geologii profes-  
ora gimnazjum p. Jurkiewicza, a dzisiaj druga pro-  
fesoru warszawskiej akademii Dra Szokalskiego,  
znanego okulisty.

Nie pisalibyśmy o tem, gdyby fakt sam nie był  
zajmujący. Zajmującym zaś jest, przez ogromne  
zainteresowanie się publiki, co dowodzi, że ona  
pragnie wiedzy, i chciałaby ją nabyć, gdyby tyl-  
ko środki były po temu — więc że uniwersytet  
w Polsce jest rzeczą nieodzownie potrzebną, po-  
wtórę, że i sami wykładający, poświęcając pracę  
i osoby swe na usługi, bezinteresownie, zasługują  
na uznanie i wdzięczność. Jak zaś publiczność gar-  
nie się do Resursy, dość wspomnieć, że na dzisiej-  
szą prelekyę Dra Szokalskiego bilety już wczor-  
aj dopołudnia były rozsprzedane. Aby można do-  
kładnie skreślić zamierzone sprawozdanie, trzeba  
przypomnieć, że w roku zeszłym 4ch profesorów  
wykładało w czterorazowych wystąpieniach: fizykę  
p. Przyszański, chemię p. Lesiński, botanikę p. Je-  
rzy Aleksandrowicz i astronomię p. A. Prażmowski.  
Wszystkie szesnaste posiedzeń były bardzo ucze-  
szczane i z całym interesem wykładane, bo uro-  
zmaicone doświadczeniami fizycznymi i chemicznymi  
i nawet bardzo kosztownymi. Wymowa i wpra-  
wa wieloletnim wykładem profesorów była tu nie-

zmierne pomoconą, ale obok tych warunków do  
publicznych odezwołów koniecznem jest owo spo-  
pularyzowanie nauki, uprzedzenie jej słucha-  
czom często zupełnie nieprzygotowanym. Do tego  
więc trzeba posiadać talent. Z wykładających w r. z.  
najpopularniejszym w wykładzie był p. Przyszański  
i Aleksandrowicz; dwaj zaś drudzy nie mogli się  
zniżyć z piedestału nauki, co dziwiło bardzo zna-  
jomych, że p. Lesiński, mimo swej wymowy, po-  
został zawsze suchym nauczycielem.

W roku zaś bieżącym wybrano przedmioty daleko  
niewdzięczniejsze bo geologię i hygienę, w których  
już żadnymi doświadczeniami słuchacza uwagi u-  
rozmaicić niemożna, bo już trudno plastycznie  
wzdrzeć się do głębi ziemi lub z jej łona wyrzu-  
cać kolosy granitowe. Maja jeszcze wprowadzić  
wykład literatury przez J. Kraszewskiego i ekono-  
mii politycznej przez p. Wrotnowskiego obrońcę  
Senatu, ale to rzecz niepewna, bo jeszcze nie ma  
zezwoleń księcia namiestnika królestwa, gdyż  
odezwoły te odbywają się za jego specjalnem po-  
zwoleniem.

Mimo niewdzięczności przedmiotów, p. Jurkie-  
wicz miał 700 słuchaczów na geologię i wywiał  
się nie źle, bo dobrze odezwał rzecz gruntownie  
i ze znajomością wypracowaną, ale nie był popu-  
larny za co nawet publiczność przeprosił, domo-  
cząc się, że do mającego rozwinać się przedmiotu  
w następnych trzech lekcjach wstęp czysto nau-  
kowy konieczny był potrzebny. Dzisiaj wystąpił  
Dr p. Szokalski. Głośne imię w nauce, wysokie  
stanowisko i sympatya jakiej używa, sprawiły to,  
że jak wyżej rzekłem bilety do miejsc numerowa-

nych w przed dzień rozkupiono, a miejsca nienu-  
merowane na dwie godziny przed rozpoczęciem  
posiedzenia już zajęto. Publiczność tłumnie się  
zgrupowała, ale nie ta zwyczajna; tu już widzie-  
liśmy pierwszych przedstawicieli obywatelstwa, nau-  
ki i urzędów, oprócz hr. Andrzeja Zamoyskiego  
z rodziną, który zawsze bywa obecny, widzieliśmy  
pierwszych lekarzy, prawników, literatów, arty-  
stów, uczonych, słowem towarzystwo wyborowe.  
Dam także było nierównie więcej jak poprzednio.  
Za uderzeniem godziny 7mej wespół gwaru trwają-  
cego w sali ukazał się na wzniesieniu już nie  
o młodych rysach, ale z spracowanym szlachet-  
nem obliczem, siwymi długimi włosami na ra-  
miona spadającymi znany mąż. Ciska uroczą w je-  
dnej chwili załata salę, a naprzęta uwaga wszy-  
stkich skierowała swój wzrok ku wzniesieniu. Po-  
ważnym głosem, coraz bardziej się podnoszącym,  
Dr Szokalski zaczął rzecz z pamięci o owę łomi-  
głowce, o życie, o chorobę, o zdrowie. Loicznym  
wywodem zaraz przeszedł do człowieka, do jego  
usposobienia celem przyjmowania wrażeń świata  
zewnętrznego za pomocą zmysłów, — dalej zdefi-  
niował rozum i instynkt — ich różnicę, — następnie  
objaśnił sposób istnienia człowieka i zwierząt przez  
odnowę materji, z opisaniem przyrządów trawie-  
nia, krążenia krwi, jej natury, — systemu nerwowo-  
go oddychania, i wykazując źródło ciepła zwierze-  
cego, przeszedł nadzwyczaj gładko i loicznie do  
stygnięcia ciała, potrzeby jego okrywania, warun-  
ków utrzymania w stanie zdrowia — a tem samem  
do właściwej higieny którą w przyszłych lekcjach  
o ile zakres trzyrazowy dozwala, rozwinię. Całe to



najprzód sprawa duńsko-niemiecka stoi od pół pęta roku na tem samym miejscu, i nie masz wcale nadziei, aby ją z niego ruszyć. Dania nie wyczerpana jest w wynajdywaniu coraz nowych sposobów załatwienia tego długiego sporu. Niemcy nie wyczerpane są w cierpliwości wysłuchiwanie ich i uznawania za niedostateczne. Tymczasem nad temi konferencyami wisi uchwalona od parę lat egzekucya Bundestagu. Przed kilku tygodniami Oldenburg podał wniosek o odwołanie uchwały egzekucyjnej. Wniosek powinien niezadługo przyjść do dyskusyi w Bundestagu. Właśnie też i Dania przygotowała nowe projekta do pogodzenia się z Niemcami, i aby być pewniejszą dobrego skutku, prosiła Anglię o pośrednictwo, które zostało przyjęte. Jakiego rodzaju są te projekta, nie jest jeszcze dostatecznie wiadomem. Donoszą tylko, że w prowadzonej z tego powodu korespondencji dyplomatycznej Prusy stanowczo odrzucają żądania Danii, i domagają się zadosyćuczynienia dawniejszym uchwałom Bundestagu. Dania domaga się podobno utrzymania i na dwa następne lata rozpisane samowolnie i na Holsztyn budżetu ogólnej monarchii, a za przyznanie sobie tegoż obowiązuje się z swej strony odpowiedzieć wszystkim żądaniom Bundestagu. Anglia ma otwarcie Dania popierać, i niedawno wystąpienie prasy angielskiej przeciwko Prusom ma być w związku z tą sprawą. Dowiemy się przecież niezadługo, na co się tą razą Bundestag zdobyędzie. Prasa liberalna niczego się po nim nie spodziewa, i jak Kato zburzenie Kartaginy, tak ona w każdym artykule traktującym o sprawach niemieckich, radzi Prusom, aby instancją Bundestagu całkiem zaniechały, i na przyszłość li wedle zdania i interesu swego i Niemiec postępowały. Ale to to właśnie jest, do czego się Prusy, zwłaszcza w obecnym odosobnieniu swem dyplomatycznym i przymierzowem, wcale nie skłania.

Sprawa hessen-kasselska wchodzi na nowy stopień publicznej dyskusyi. Nowa Izba chce podobno uznać się za niekompetentną do stanowienia w rzeczach ustawy konstytucyjnej, ponieważ nie powstała wedle prawa wyborczego z 1849 roku. Tem lepiej dla Kurfirsta. Będzie dalej rządził bez sejmu. Ciekawa rzecz, co wtedy Bundestag, co Prusy zrobią, związane uroczystem oświadczeniem, że żadnego kompromisu nie uznają, któryby nie był oparty na podstawie przywróconej konstytucyi 1831 r. I w tej sprawie prasa liberalna radzi Prusom postawić Kurfirstowi katagoryczne albo — albo, a sprawa z pewnością weźmie pożądany koniec.

O reorganizacji militarnej niedawno pisałem. Austria i Prusy nie daly jeszcze opinii swej o projekcie Wireburezyków. Prawdopodobnie odrzucią go. Wtedy sprawa pójdzie znowu do Bundestagu i jeszcze rok jeden wytrwać się będzie w wydzielach.

O wzmocnieniu brzegów morskich północnych Niemiec sprawa-toczyła się dotąd pomiędzy interesowanymi państwami związkowymi, i pomiędzy niemi przyszło do pewnego porozumienia się w głównym projekcie. Ale na tem nie dosyć. Potwierdzenie tej przygotowanej umowy i obmyślenie sposobów oraz rozłożenie kosztów na wykonanie jej, zależy od Bundestagu. „Prosit Mahlzeit!“ mówi na to prasa liberalna. Uchwały Bundestagu są wyrokami śmierci. Projekt cały spoecnie na rok następny w materyałach Bundestagu.

#### Paryż 13 listopada.

E. Cesarzowa Eugenia jutro puszcza się w piętnastodniową podróż. Towarzyszą jej damy honorowe: ks. Montebello i pani de Sauley, nadto koniuszy jej Lagrange, oficer ordynansowy cesarski i szambelan; kilka przy tem sług męskich i żeńskich uzupełnia orszak podróżny. Cesarz rozkazał być przygotowaną jacht „L'Aigle“, lecz Cesarzowa

zyczy sobie na zwyczajnym statku parowym, za opłatą przebyć ciasną kaletą, aby tem ścisłszy incognito zachować. Podróżować będzie pod nazwiskiem hrabiny La Motte Beuvron. Jestto bowiem nazwa jednego z zółwiarów cesarskich w Solonii.

Hrabia Persigny otrzymał w Londynie polecenie, aby się z miejsca nie ruszał i tylko zawołany stawiał się u Cesarzowej, która nie chce wysiąść w jednym z pierwszych hotelów londyńskich, lecz do Brunswick hotel, w którym Cesarz będąc wygnańcem zajmował mieszkanie i gdzie inni członkowie rodziny Bonaparte, jakoteż książę Hieronim zwykli byli przesiadywać. Ta podróż niespodziewana dla publiczności, lecz którą Cesarzowa od od miesiąca układała sobie, zadziwia tu wielu a za granicą dać może powód do najfalszywszych i najdziwniejszych domysłów i wniosków. Z początku chciała Cesarzowa jechać do Niemiec, lecz podobno Cesarz wolał, aby na tę krótką wycieczkę wybrała Anglię i Szkocję.

Jeszcze w ciągu tego tygodnia Cesarz przeniesie się z synem do Compiègne, dokąd zaprosił całą swoją rodzinę. Oczekując przybycia króla i królowej holenderskiej, zyczy sobie mieć przy sobie księżnę Klotyldę, Matyldę i księżnę Murat. Mówią, że zaprosiny do innych także dam rozpisane będą. Królowa holenderska stała przychylną okazuje obojgu Cesarstwu. Tego lata podczas pobytu w Niemczech, wszelkiego starania dokładała, aby uspokoić w dworach niemieckich rozbudzoną przeciw Francji nienawść. Tą samą zasługą zdaje się chlubić dyplomacya rosyjska, gdyż jej ajenci głoszno rozprowadzają, że cel jaki sobie polityka ich rządu głównie założyła zezwalając na zjazd warszawski, został w całości osiągnięty; zamiarem jej bowiem było, pokonanie podejrliwości monarchów niemieckich i skłonienie ich ku ufnosci dla polityki Cesarza Napoleona. Z tego rodzaju oświadczeniami, a razem z zapewnieniem najprzejrzystego usposobienia gabinetu petersburskiego wrócił tu hrabia Kisielew. List więc Cesarza Napoleona do Cesarza Aleksandra, przesłany do Warszawy kurjerem gabinetowym, znalazł uprzejme przyjęcie i w odpowiedzi przyniósł poszukiwany skutek.

Zaczynają obiegać pogłoski, że pan Thouvenel dłużej na miejscu swoim utrzymać się, a raczej wytrzymać nie zdoła. W radzie ministrów widzi się on w zupełnem odosobnieniu, poparcia żadnego u kolegów nie znajduje, a często spotyka opór. Stawia go pan Billault, a szczególnie Fould, który podobno od niejakiego czasu coraz gwałtowniej popycha rząd cesarski na drodze, którą p. Thouvenel odradza. Minister spraw zagranicznych wczoraj nie przyjmował ciała dyplomatycznego, jak to w poniedziałki czyni, wyjechał na wieś i dopiero dziś ma wrócić. Ta okoliczność daje powód do domysłu o bliskim jego ustąpieniu z ministerstwa. Jeszcze miejsce jego nie opróżnione, a już wielu występuje kandydatów, a raczej pretendentów. Liczą ich aż pięciu. Między nimi wymieniamy pana Benedetti, którego jak mówią, książę Napoleon popiera. Powrót jego dziś lub jutro spodziewany z podróży do Egiptu, dokąd udał się dla odziedziczenia milionowego majątku zapisanego żonie jego przez jej przybranego ojca. Nie łatwo jest być ministrem spraw zagranicznych Cesarza Napoleona. Choć żadna odpowiedzialność prawna na nim nie ciąży i jak wszyscy ministrowie jest tylko wykonawcą woli wszechwładnej, przecież jest odpowiedzialnością osobistą honoru i własnej godności, od której niechylić się nie można. Cesarz posiada w wysokim stopniu dar zniewalania sobie tych, którzy są do niego zbliżeni i nadawania im ruchu i kierunku, do których najchętniej skłoniamy się okazują. Ręka jego jest łagodna, lecz zręczna. Siła, którą w niej posiada nie kruszy, lecz roztopia wolę, przekonanie cudze, a nawet charaktery. Za panowania też jego mogą się odznaczyć

ludzie z poświęceniem dla jego osoby, mogą zabłysnąć znakomite talenty, umysły żądne rozgłosu i chwały, nie zająsnięć wielkie dusze.

#### Paryż 14 listopada.

E. Cesarzowa Eugenia wyjechała dziś zrana o 6ej. Oprócz dwóch dam wczoraj wymienionych, towarzyszy jej tylko margrabia Lagrange i pułkownik Favé. Cesarz nie zezwolił, aby przyjęła nazwisko hrabiny La Motte Beuvron i ażeby w Londynie wysiadła w Brunswick-hotel; stanie więc na dzisiejszy nocleg w Clarendon-hotel, a podróżować będzie pod nazwiskiem Hrabiny Pierrefonds, które na jej paszporcie dyplomatycznym wypisane zostało. Jutro puści się Hrabina Pierrefonds z Londynu w dalszą podróż do Szkocyi i dopiero za powrotem kilka dni w stolicy Anglii przebędzie. Wzięli z sobą podróżni wszystkie romanse Waltera Skolta mieszczące opisy Szkocyi, i z niemi w ręku chcą zwiedzać miejsca które równie historia, jak historyczny powieściopisarz sławni uczynił. Cesarz na kilka dni uda się do Compiègne, lecz zdaje się iż tam tylko same męskie towarzystwo na łowy wezwane otrzyma. Przybycie króla i królowej Holenderskiej odwołane, ma jedynie książę Oranii przybyć na dni polowania.

Listy z Madrytu nadeszły donosząc, że mieszkańcy tamtejsi chcą objąć swoje uczucia dla byłego dyktatora obojga Sycylii wybrał go na urząd miejski odpowiadający godności Mera. Ta na pozór drobna okoliczność miała sprawić wrażenie i na dworze Madryckim i w Saint Cloud. Postać Garibaldiego stała się dziś bez wątpienia najgłośniejszą i najpopularniejszą w Europie.

#### Rzym 9 listopada.

Dnia 5go b. m. przybyła do Rzymu królowa Krystyna hiszpańska, udając się wprost do świeżo ukończonego pałacu swego na Quattro Fontane. Monsignorowie Boromeo i Pacea pośpieszyli przywitać królową w imieniu Ojca Sgo. Dnia zaś 8go b. m. o 11ej z rana królowa z całym swoim dworem udała się do Watykanu w galowej karecie. Monsignor Boromeo marszałek dworu Jego Świątobliwości, czekał na nią na ostatnim stopniu schodów watykańskich i wprowadził ją na górę, gdzie ją znowu w pierwszej sali przyjmował monsignor Pacea podkomorzy papieżki. Orszak królowej zatrzymał się w sali tronowej, a Marya Krystyna weszła sama do gabinetu Ojca Sgo, gdzie długą bardzo miała z nim rozmowę. Utrzymując, że królowa Izabella miała swą matkę upoważnić do nader ważnych propozycji i obietnic w swoim imieniu.

Po całonocnej naradzie, Pius IX wyszedł do sali tronowej, i tam królowa przedstawiała mu cały dwór swój. Dziś lub jutro Ojciec Świecy będzie nawzajem w odwiedziny u królowej. Pracowano z jak największym pośpiechem, by naprawę pałacu czémprędzej ukończyć. Robota atoli znacznie przedłużoną być musiała z powodu, że pomyłka czy też nieuctwo architektów sprawiły, iż całe świeżo przybudowane skrzydło pałacu z nienacka porysowało się i już miało się ku upadkowi, tak dalece, iż musiano je zrównać z ziemią i budowę na nowo z fundamentów rozpoczynać. Królowa wydała kilka milionów na przerobienie i odnowienie tego pałacu, który należał do kardynała Aleksandra Albani, legata w Polsce za Augusta II. Jakoż stał się on prawdziwym mieszkaniem z „Tyśiącią Nocy i jedna.“ Rzymianie spodziewają się świetnych balów na zapusty, bo królowa ma jedną jeszcze córkę na wydaniu, a ta ma szczególne w tańcach i zabawach upodobanie. Ma także przybyć księżna Władysława Czartoryska z mężem, i zamieszkać razem z królową swą matką w przygotowanych dla siebie apartamentach. Obecność królowej zwabi może na zimę cudzoziemców, jeżeli się nie ulegną przesadnym za granicą po-

głosom o niebezpieczeństwach Rzymu, gdzie jednak wszystko jak najspokojniej się odbywa pod opieką orłów francuskich. Cudzoziemcy bowiem jak wiadomo są głównem źródłem dochodów dla znacznej klasy mieszkańców wiecznego miasta. Dotąd napróżno za nimi wzdychają.

Dziś wieczór w *Giornale di Roma* ma wyjść pierwsza część raportu generała Lamoricière, który się składa z czterech części. Pius IX czytał go w rękopiśmie i poczynił uwagi co do pewnych szczegółów, na które nacisk położyc należało. Dziennik urzędowy ogłasza przekład włoski. Gdyby nie wyraźny rozkaz papieżki, wątpię aby się rząd tutejszy był kiedykolwiek zdecydował na ogłoszenie tego dokumentu. Generał opowiada wypadki z bezstronnością i znajomością rzeczy, a nie oszczędza nikogo. Kilku dygnitarzom ciągi się dostały, a gorzka prawda wielu osobom solą w oku będzie. Jakiegokolwiek kto jest opinii, pewny jestem, iż z zajęciem raport ten przeczyta i odda sprawiedliwość żołnierskiej otwartości i szczególnemu taktowi generała Lamoricière.

W przeszłym liście moim omyliłem się co do cyfry Neapolitańczyków, którzy się na terytorium papieżki schronili. Jest ich nie 20 lecz 25 tysięcy. Wszyscy rozbrojeni zostali, 37 dział strubowych które prowadzili z sobą, umieszczono w zamku Sgo Aniolo; 5 tysięcy koni rozebrano w różne strony a w części rozpuszczono po *Campania romana*, ludzi zaś Papież własnym kosztem karmi bo umierał z głodu. Gaeta zapewne dziś jutro będzie kapitulowała. Mówią, że królowa jest bardzo cierpiąca.

Głosowanie powszechne było jednomyślnem w Ossimo, Jesi, Recanati, Loreto, Macerata, San Benedetto, Pesaro, Urbino, Sinigaglia. O innych miastach jeszcze niewiadomo. Onegdaj w Viterbo głosowano za Wiktorem Emanuelem w przytomności Francuzów, i wszyscy mieszkańcy przypinali na kapeluszach kartki z wyrazem *si*. W Macerata drukarze odmówili drukowania kartek przeczących.

W końcu mogę zapewnić, że wszystko co dzienniki rozgłosili o zwołaniu soboru, jest całkiem bezzasadne.

#### Wiedeń 16 listopada.

Według twierdzenia *Kor. autograf.* wszystko jest przygotowane do jutrzejszego wyjazdu N. Pani, który ma rano nastąpić. Część służby dworskiej, mająca znajdować się przy Cesarzowej podczas jej pobytu w Funchal na Maderze, już wczoraj wyjechała z Wiednia, i jeszcze przed przybyciem N. Pani do Antwerpii, wsiądzie na okręt. Cesarzowa jedzie w najściślejszem incognito; w Funchal mieszkać będzie w pałacu portugalskim. Gubernator cywilny portugalski w Funchal, Ferreira Passos, ma polecenie przygotowania wszystkiego, czego będzie potrzeba podczas pobytu tam Cesarzowej. Konsulowie państw europejskich na Maderze: duński, grecki, angielski, pruski, otrzymali polecenie bycia gotowymi do wszelkich posług Cesarzowej. Stan zdrowia N. Pani znacznie się w ostatnich tygodniach polepszył; kaszel o wiele się zmniejszył, a pobyt w ciepłym klimacie zupełnie go zapewne zatracić pozwoli. Nadworny lekarz Dr. Fritsch pozostaje w Wiedniu jeszcze. Nieobecność Cesarzowej trwać ma sześć miesięcy.

— Powołani Rektor i profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, byli wczoraj na obiedzie u Ministra hr. Rechberg.

— Walka stronnictw w Węgrzech trudna jest do ocenienia, albowiem mieszają się z nią dążności na polu narodowym, które niebezpiecznego ze stosunkami łatwo w błąd wprowadzić mogą. Nie wyjaśniają wątpliwości dzienniki węgierskie, bo pisane dla krajowców, nie starają się rzeczy tak przedstawić, aby obcy czytelnicy mogli dokładnie rozpoznać ludzi i stosunki. Korespondencye z Węgier umieszczane po dziennikach wiedeńskich nie

przygotowanie, czyli skrócona do minimum fizjologia, wypowiedziane z pamięci, z godnością, powagą i co najważniejszą, wyłożone jak najpopularniej, wspierane najprostszymi przykładami — wywołało nader gorące ze strony słuchaczy długie oklaski. Już to panu Szokalskiemu niejednokrotnie się zdarzyło — ile razy publicznie wystąpi, zawsze go podobne przyjęcie spotyka. W porównaniu z dotąd występującymi palmę pierwszeństwa p. Szokalskiemu przysnąć należy — w nim dopiero witamy mowę, obdarzoną ową prawdziwie akademicką, wyową, jakiej Warszawianie od czasów Ludwika Osieńskiego nie słyszeli. Jest tu nauka, talent i zrozumienie potrzeb miejscowych, a na każdym słowie czuć człowieka co jest panem swego przedmiotu.

#### O STROJACH I MODACH

W RÓŻNYCH CZASACH

przez Franciszka Rycklickiego.

(Dokończenie.)

Naród Seytów mieszkający pod strefą zimniejszą zasywał spodni ubiór z grubych tkanin, których nazwisko „sarabara“ przypomnia nam terazniejsze szarawary. Germanie mieli skórzanę; buty ich długie „houzen“ początkowo zwane, sięgały nieraz do pachwiny i odstąpiły później swojego nazwiska spodniom.

Omiijając dalszy wywód szanownej tego stroju starożytności, przystępuję do bliższych nam czasów. Przed wyprawą do Ziemi świętej noszono powszechnie niewielkie spodnie; po powrocie ztam-

tał bożogrobców zaczęły się szerokie Azyatów ubiory rozplecać. Ta można początek mody odnieść, która w jednym ducha nowości, a w drugich chęć naśladownictwa zaszczerpiła. Za czasów Rabelego (1500) doszły spodnie do kulminacyjnego punktu swjej wielkości, ponieważ nie tylko były długie i szerokie, ale obejmowały kilka wlosianych na brzuchu materaców, ażeby nadać ciału więcej powagi. Po niej nastaly krótkie, po krótkich wazkie, które znowu doszły do drugiej ostateczności. Do tego przyszło, że aby ubrać się po modnemu w spodnie losiowe, które u nas nazywały się „czekcerami“ potrzeba było trzech silnych hajduków, z których dwaj trzymali spodnie, a trzeci wypychał w nie swojego pana. W Polsce niepodobaly one tak licznym zmianom, ponieważ będąc ubiorem spodnim polami okrytym, niemogły sięgać takiej, jak gdzieindziej uwagi na siebie, wyjąwszy u tych, którzy po francusku się nosili.

Znany w Paryżu doktor Clairian chce, aby spodnie miały objętość mierną i aby wygodnie do ciała wszędzie przystawały; tym sposobem kształtne obwody męzkie wydadzą się w naturalnej formie i zapobiegne się słabościom, których medycyna wielką liczbę z zanadto wielkich albo wąskich ubiorów spodnich wywodzi.

Kiedy mówimy już tyle o ubiorach nie od rzeczy będzie dodać tu jeszcze, że z wieku czternastego na piętnasty wprowadzona była pewna miana obuwia u Niemców, zastósowana do posady osób, którą zajmowały. Buty albo trzewiki książąt miały dwie i pół stopy długości; baronów dwie stopy, a szlachty półторы stopy. Z owych to czasów pochodzi dotąd jeszcze u Niemców, a w części i u nas używany sposób mówienia o wysta-

wnem życiu pańskim: „Żyć na wielkiej stopie.“ Pan Podstoli Krasieckiego przyjmował, jak wiadomo, sąsiada w domu swoim w podobne obuwie ubranego.

Palmę wyższości, mianowicie tej która się stopniami i łokciem mierzy, niedają sobie Niemcy z ręką wytrącić.

„Uns steht Grosses bevor!“ głoszą z Saxonii na wszystkie części świata.

— Zapewne wskrzeszenie niemiecko-cesarskiej korony?

— Nie.

— To może wcielenie Holsztynu do rzeszy niemieckiej?

— I to nie.

— To chyba zajęcie Alzacy ze Strasburgiem do Niemiec?

— Jeszcze nie.

— Hm! Teraz mię opuszcza moja domysłowość. „Nie moja w tem wina, kiedy Wpan niedajesz mi kończyć relacyi. Oto Niemcy ogłaszają Europie, że zakładają akademię w Dreźnie.

— I cóż w tem dziwnego, że liczbę swych akademii o jedną powiększą?

— Ale takiej jeszcze nie było i nie masz, chyba u nich.

— Obywatelu! Czyli ty nie masz gorączki? Podaj rękę, jak ci puls bije? Zaczęłeś od mody, a prawięc brednie kończysz na akademii.

— Przepraszam; akademie nie są bredniami. Akademia tworzą inteligencya, a inteligencya rządzi światem. Akademia, o której mowa i która z początkiem drugiej połowy dziewiętnastego wieku powstaje w Dreźnie jest „Akademią wyższego kunsztu ubierania się.“ Zasada całej tej edukacyi, pi-

szą z Dreznia, spoczywa na sposobie mierzenia ciała „Koerpermessungssystem“ a nowe to odkrycie nazywa się: „Das trigonometrische system der Koerpermessungskunst.“ Wedle statutu z dnia 25 sierpnia 1851 r. dwaj: „professeurs de coupe“ są głównymi examinatorami tych nowego kroju akademików.

— A zatem Niemcy będą odtąd mierzyć swoje grzbiety trygonometrycznie.

— I nasze także; bo czegoż Polak nienaśladuje? Ale zastanówmy się teraz nad prawdopodobnymi skutkami tej nowej akademii. Bluzy terazniejsze, któreby dawny Polak nazwał workiem z rękawami, muszą niezawodnie ustąpić przed rzeczonoą akademią. Ze zaś „suknia robi człowieka“ jak słusznie przypowieść niesie, przeto z bluzą muszą ustąpić wszyscy komuniści i demokraci, albo ubrawszy się podług zasad nowej akademii zostaną zaraz ipso facto arystokratami. Tym sposobem, co miało wszystko w jedną nieforemną bryłę ze szkoda wyższych stanów skupić się, akademія dreźnieńska naprawi to zwicnięcie towarzysztwa ludzkiego. Znowu będą chłopcy i pany; znowu powstaną grafi i magnaty. A to wszystko winni będziemy krawcom dreźnieńskim. Wszakżeto o fraku ich roboty spiewała Katarzyna Anieczka:

Wojtku tobie fracek sprawie,  
Sobie sal za ryńskich dwieście;  
Bez łal w kapielach bawie,  
W zimie będę mieskać w mieście.

A gdy jestem za granicą,  
Wtedy myśląc zem grefina,  
Już słyszę, jak Miemy krzyczą:  
Wiwat pani Kogucina!



zawsze są wiernym obrazem stanu rzeczy, a tylko z porównania ich przypuścić można, że partya starowieców politycznych, chcących przywrócić stan rzeczy przed r. 1848, zaczyna brać górę nad partya konstytucjonistów z r. 1848, którzy żądają ustawy wyborczej z r. 1847/s, i równouprawnienia tak wyznacza jak języków, to jest narodowości w Węgrzech wspólnie się mieszcących. Konserwatyści czyli starowiecy stają na stanowisku maziarskim, by znaleźć podstawę w patriotyzmie, lecz niezdolają oni przyciągnąć do siebie południowych prowincyj oderwanych od królestwa, a których zjednoczenie jest jednym z głównych planów młodszej partii. W tej walce, której nie obce są jak się zdaje najwyższe sfery rządowe węgierskie, upadła kandydatura hr. Stefana Karolego, którego witano już jako żupana obwodu peszteńskiego. Ofiarowano mu zaś tylko posadę administratora, zostawiając pierwszą przyszłość palatynowi; hr. Karolowi przyjąć nie chciał tego urzędu, który go czynił prostym urzędnikiem wykonawczym. Wśród tych nieporozumień rozstrzygnie się zapewne ważna sprawa przyłączenia lub odosobnienia Chorwacyi i Słowenii, Serbii i Banatu, a może i Siedmiogrodu.

— Dzienniki peszteńskie donoszą, że prezesowi sądu obwodowego (komitatu) w Satmarze, wyprawiono 12go b. m. kocią muzykę w W. Waradynie, gdzie się był schronił, z powodu, iż w Satmarze, jak donosiliśmy dawniej, kazał zdjąć chorągiew o barwach węgierskich wywieszoną na domu komitatu. W skutku tej manifestacji, zmuszonym on był również wyjechać z W. Waradyny. Nazwisko jego oznaczają dzienniki tylko głoskami, lecz tu nie idzie o osobę, tylko o fakt.

— Hr. Forgacz, namiestnik Morawy i Szląska miał 13go posłuchanie u J. C. Mości, poczem wrócił do Berna, gdzie jednak krótki tylko czas zabawi, albowiem jak utrzymują, ma on być zamianowanym na namiestnika Czech. Uciechli też po głoski o przywróceniu w Czechach urzędu najwyższego burgrabiego, i zamianowaniu na ten urząd hr. Wojciecha Nostica albo hr. Clam-Martina.

— *Wanderer* donosi z Pesztu, że w wielu miejscach tak w Peszcie jak i po komitatach odzywa się głos przeważnie za reorganizacją nie tylko administracyjną, lecz i sądową w Węgrzech, a ta ostatnia ma zależeć na powierzeniu władzy sądowej wiceżupanom obieralnym. (Byłoby to rodzaj szeryfów angielskich P. R. Cz.)

— Z Wenecyi donoszą 10go do *Gaz. Triestskiej*: Proces o przeniewierstwo prowadzony przez zarząd marynarki coraz więcej zdaje się rozgałęziać, a liczba oskarżonych z każdym dniem zwiększa się. Wychodzą na jaw rozmaitego rodzaju oszustwa, jak np. to, że skarb utrzymywał w celach wojennych pewną liczbę różnych statków najmowanych u marynarzy cywilnych po 18, 20 do 50 złr. dziennie. Już przy zawieraniu tego kontraktu rzecz ta nie była jak się należało ułożoną: podczas rewizji rachunków okazało się, że pozycya jedna na 15,000 złr. za najem dwóch statków, była zmniejszona, gdyż śledztwo wykryło, że statki takie istniały tylko na papierze, ale w rzeczywistości nie było ich wcale.

— Girolamo Pegorari z prowincyi Rovigo, skazany został przed sąd doraźny w Rovigo za usiłowanie uwiedzenia żołnierzy do złamania przysięgi, na karę śmierci i rozstrzelany był w d. 7 b. m.

## Włochy.

O rozbiciu armii burbońskiej w bitwie za Gariglianem w d. 2 b. m. przez główny korpus piemontki, o ucieczce rozbiteków wprost z nad ujść Gariglianu mimo Gaety aż na terytorium papieżkie do Terraciny, o zajęciu przez postępującą szybko za rękami armii piemontki miasteczka Molo di Gaeta, wznoszącego się naprzeciw samej twierdzy Gaety po drugiej stronie zatoki gaetańskiej; następnie o podsunięciu się 4go korpusu piemontkiego pod samą twierdzę i rozpoczęciu robót oblężniczych na wąskiej szyi skalistego przylądka, na którym leży Gaeta; wreszcie o postępie tychże działań oblężniczych nie ma jeszcze szczegółowych piśmiennych wiadomości; przeto krótkiego zarysu tych wypadków wojennych, skróconego wedle depesz telegraficznych nie możemy w szczegółowe rozwinąć sprawozdanie.

Dodać tu tylko możemy, iż miasteczko Molo di Gaeta, które korpus piemontki oblegają Gaetę wziął za podstawę swych działań, jest bardzo ważnym stanowiskiem, chociaż liczy tylko 2,000 mieszkańców. Dwa wyniosłe skaliste przylądki dość daleko w morze wysunięte, między którymi rozciąga się wstępująca w łód zatoka, tworzą zatokę gaetańską; na jednym z tych przylądków t. j. na południowym wznosi się Molo di Gaeta; na północnym mniej wyniosłym, lecz połączonym przez wąską szczytę z lądem, stoi sama Gaeta, pętrząca się skałkami i bateriami. Wprawdzie z przylądka Molo di Gaeta nie można sięgnąć kulmi do Gaety, lecz stanowisko to panuje nad częścią zatoki, daje bezpieczną przystań dla floty bombardującej Gaetę od morza, a dla wojsk oblegających twierdzę od strony lądu, jest wygodną podstawą działań, do której łatwo dowozić można żywność, amunicję, parki oblężnicze i wszelkie potrzeby. Złożywszy w Molo di Gaeta główny obóz, z tej wygodnej podstawy posunęły się zapewne wojska piemontki na północ naokoło zatoki, i przybyszy do szyi północnego przylądka, na którym wznosi się Gaeta, złożyły tu pierwszą równoległą, z której posuwać będą przekopy ku twierdzy. Budowa tych przekopów będzie, jak to już raz

w *Czasie* wspomnieliśmy, trudną, już to z powodu małej szerokości przylądka, już to z przyczyny skalistości gruntu. Skalistość gruntu niepozwoliłaby kopać przekopów, lecz budować je na wierzchu z worków z piaskiem to jest budować koszkopy; ważkość zaś przylądka, niedozwalająca przekopom, które zwykle idą gzygakiem ku twierdzy, nadawać znaczniejszych zagięć na boki, zmusza do budowania wysokich przedpiersi, aby baterie twierdzy nie mogły amfiliować przekopów, to jest bić kulami wzdłuż rowu na powierzchni ziemi utworzonego.

Lecz gdy opóźniają się listy z linii bojowej już to z powodu trudności opisania walk toczących się w różnych miejscach, już to z powodu przeszkód w przesyłaniu listów, natomiast doszły korespondencye z Neapolu opisujące czynności polityczne, wjazd króla do tej stolicy i uroczystości po tym wjeździe. Podamy tu opis tego wjazdu skrócony przez korespondenta *Débatów*, czyniąc jednak uwagę, iż korespondent wydaje się nieco stronniczym i mniej sprzyja Garibaldiemu, ztąd opis jego zimny, a wypadki przedstawiają mu się oświecone tym stronniczym światłem. Korespondent pisze:

„Wiktor Emanuel odbył wczoraj (7 listopada) wjazd do Neapolu. Nie wjeżdżał on konno jak piętnastu zdobywców, którzy kolejno w ciągu wieków wchodzili do Neapolu, lecz wjechał powozem. Wojsko piemontkie i gwardya narodowa uszykowane były wzdłuż drogi którą J. K. Mość przebywał. Czerwone bluzy, tak liczne dniem wprzód na ulicach Neapolu, znikły prawie w dzień wjazdu. Czy nie chciały dzielić tryumfu który przygotowały? W powozie obok króla siedział Garibaldi, na przodzie zaś obaj prodyktatorowie. Utrzymują, iż Garibaldi niechciał dzielić uroczystości wjazdu, lecz przedstawiono mu, iż to zaszkodziłoby sprawie i zasmuciło króla. (Pogłoska ta również, jak wiele innych podobnych, rozgłoszona jest może przez naczelników stronnictwa skrajnych, którzy chcą wywołać niechęć przeciwko królowi i stworzyć rozdział w narodzie). Garibaldi był w swoim starym kapeluszu, w starym płaszczu szarym i w czerwonej bluzie. Okrzyki: niech żyje Garibaldi! buchnęły były prawie, niż okrzyki: niech żyje Wiktor Emanuel! Przed powozem biegły sta lazaronów bosych z palmami w rękę, skacząc i śpiewając hymn narodowy grany przez muzyki wojskowe. Lecz niestety wczoraj mieliśmy w Neapolu pogodę prawie londyńską: deszcz padał i zimno było niezwykle. Deszcz zepsuł przygotowania, zdarł papier z łuków tryumfalnych i piedestałów, papier mający pokryć drzewo i dać mu pozór granitu. Posągi papierowe pokrzywiły się, chorągwie zmoknięte obwisły, wszyscy ludzie na ulicach schronili się pod parasole. Prodyktator Pallavicino siedzący na przodku w powozie królewskim, trząsł się od zimna w swoim czarnym fraku, lecz Wiktor Emanuel promienił radością.

„J. K. Mość przybył koleją żelazną, a w chwili gdy wysiadł w dworcu kolei była godzina 10ta rano. Działa zamkowe i okrętów powitały go sto i jeden strzałami. Następnie J. K. Mość wsiadłszy do powozu, jechał ulicą Fovia do katedry. Kardynał arcybiskup neapolitański będący w Rzymie, pisał do swego wikaryusza, aby nie otwierał katedry; prałaci i kanonicy byli, jak mówią, dosyć skłonni usłuchać kardynała; lecz całe niższe duchowieństwo stolicy, a oprócz tego 300 do 400 księży z prowincyi przybyłych, zgromadziło się w katedrze, gotowi zająć miejsca kanoników, spełniać ich funkcje i posiadać ich bogate prebendy. Kanonicy więc przyjęli Viktora Emanuela z entuzjazmem wyrozumowanym. Posadzka kościoła posypana była kwiatami i mury świątyni obite czerwonym adamaszkiem. Orszak J. K. Mości konno jadący, pozostał przed katedrą. Do kościoła weszli jedynie król, Garibaldi i obaj prodyktatorowie; w kościele odpiewano z wielką uroczystością „Te Deum“. Następnie Wiktor Emanuel wyszedłszy z katedry, wsiadł do powozu i jechał ulicą Toledo do pałacu królewskiego; wszystkie okna domów przy tej ulicy były pełne kobiet i zewsząd rzucano bukiety przed powóz. Władze i korporacje urzędowe przybyły następnie do pałacu przedstawić się królowi i w sali tronowej powiedziano wiele mów. Wiktor Emanuel siedział na tronie z mniejszą gracją niż na koniu w czasie boju. Zapytywał się generałów i admirałów o niektóre szczegóły względem armii i marynarki. Korporacje duchowne, kanonicy katedralni, przybyli również złożyli mu hołd, a duchowieństwo niższe wysłało liczne deputacje.

„Wczorajem iluminacya niezupełnie się powiodła z powodu brzydkiego czasu. Lecz lazaroni nie zaniechali rzucić tysiące petardów. Dziwna jest rzecz, iż lud ten niebyszczy bynajmniej walecznością, ma wielki pociąg do dymu i huku prochowego: żadna uroczystość nie odbędzie się bez strzelania z petard. Wczorajem król udał się do teatru San Carlo, oświeconego a *giorno*. Uroczystość ta była świetna. Oklaski brzmiały nieustannie, lecz król opuścił teatr po pierwszej części sztuki.

„Dzisiaj (8 t. m.) odbyło się drugie uroczyste nabożeństwo i odpiewano „Te Deum“ dziękując za pomyślny rezultat głosowania. Król usiłował kilkakrotnie namówić Garibaldeggo, ażeby pozostał; Garibaldi jednak nie zgodził się na to. Dzisiaj o 5ej godzinie wczorajem ma być demonstracya ludowa, aby go skłonić do pozostania; lecz Garibaldi z pewnością i tej demonstracyi nieulegnie. Między Garibaldeczykami ma panować wielkie wzburzenie i nieukontentowanie.

Co się tyczy usiłowań stronnictwa skrajnego,

aby z imienia Garibaldeggo zrobić chorągiew dla opozycji, pisze korespondent z Turynu pod d. 11 t. m. do *La Presse*:

„Król Wiktor Emanuel uznał stopnie generałów Garibaldeggo, Medicego, Cosenza, Malenchiniego i Bixio. Jestto rodzaj pośredniej nagrody dla Garibaldeggo, który pragnie zapewnić stanowisko swoim towarzyszom broni. Teraz pojawia się tu (w Turynie) dążenie, które łatwo było przewidzieć: opozycja usiłuje zrobić sobie chorągiew z imienia Garibaldeggo. Dzienniki *Diritto* i *Unita italiana* obrabiają ciągle ten temat w różny sposób. Dzisiaj *Movimento* genueński proponuje subskrypcję powszechną, ażeby bohaterowi Włoch dać nagrodę narodową. Wielu utrzymuje, iż jestto manewr opozycji; być może jednak, iż będzie to tylko wyskok dziennika genueńskiego. Uważałem, iż nie wymienię generałów węgierskich będących w wojsku Garibaldeggo, wymieniałych tych którym stopnie potwierdzono. Nie trzeba jednak bynajmniej ztąd wnosić, aby byli usunięci; przeciwnie, stoją oni jak najbliżej. Stosunki między Włochami a Węgrami są ściślejsze niżeli nawet mniemają. Lecz jest to przedmiot o którym należy bardzo mało pisać.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 17 list.** Z przykrością ujrzeliśmy wczoraj pusty teatr, gdy z pod smyczka p. Kazimierza Łady, prowadzonego biegłą ręką a więcej z duszy wirtuozu płynęły tony, które miały wzruszać i rozczołać — puste po części ławki. Jestto jakiś fatalizm, że w mieście naszym poważni i sumienni wirtuozowie niebyszczy scharlatanizmem ani popisujący się z mechaniczną biegłością, a niepoprzedzeni rozgłosnem imieniem nabytym w zagranicznym świecie muzykalnym, dają koncerty w pustych salach. P. Kazimierz Łada posiada wysoko wysztaltowany mechanizm, lecz pojmując sztukę głębiej, nie ma na celu zadziwiać biegłością w pokonywaniu trudności i sztucznością, nie wydobywa efektywnie na jaw miejsce trudnych, ale jedynie używa mechanizmu by panować zupełnie i władać instrumentem, przelać przez niego w całej czystości melodye schwycone z obcych utworów lub z własnej duszy wydobycie. To głębsze pojęcie muzyki jaśnieje nie tylko w wykonaniu obcych utworów, z których we wczorajszym koncercie odegrał fantazyę Heumana i waryacje Vieuxtemps'a, lecz i w kompozycji własnych. Z tych słyszeliśmy wczoraj prześliczny mazur a raczej waryacje na temat mazura, którego melodia czysta, rzetna razem i wesoła, tak silnie przemawiała do duszy, że po odegraniu tej ostatniej kompozycji, publiczność choć niechętna, hucznymi oklaskami wywołała artystę, który na podziękowanie i zakończenie wykonał „Karnawał wenecki“ Paganiniego; jakkolwiek zaś jest to utwór już tak osłuchany i słyszeliśmy grających go tylu mistrzów w sztuce, jednak biegłość, aczkolwiek nieco zimne wykonanie „Karnawału“ zajęło wszystkich silnie.

— Jutro występuje po raz pierwszy na scenie tujszej znakomity artysta sceny warszawskiej p. Jan Królikowski, w roli Narcyza w dramacie Brachvogla „Narcyz Rameau“.

— Ze Lwowa wyjechali do Wiednia powołani do komisji mającej się naradzać nad urządzaniem szkół w Galicyi: Inspektor gimnazjów w Galicyi wschodniej Dr Czerkawski i dyrektor szkoły realnej we Lwowie Kunerth.

## Przegląd polityczny.

### Depesze telegraficzne.

Monachium 16 listopada. Słychać za rzeczą pewną, że Cesarz Jmć Austriacki odprowadzając Cesarzową przez Monachium do Bambergu, uda się następnie do Sztutgardu dla odwiedzenia króla Wirtemberskiego.

Kassel 16 listopada. Izba niższa wybrała dziś prawie jednomyślnie (43 przeciw 5) prezesem p. Nebelthau, wiceprezesem p. Zieglera, zastrzegając zarazem prawa konstytucyi z r. 1831, (którą rząd heski znosił był przed 10 laty P. R. Cz.)

Calais 14 listopada wieczór. Cesarzowa Eugenia wsiadła dziś na statek w Calais i odpłynęła do Douvres. (Udaje się ona do Szkocyi. Patrz wyżej list z Paryża.)

Turyn 15 listopada. *Opinione* dzisiejsza donosi: Cialdini organizuje kolumny ruchome dla stłumienia reakcyi, która znów podnosi głowę w kilku prowincjach. (Wczorajsza depesza toż samo doniosła była P. R. Cz.). Reakcyja w prowincyi Teramo wspierana jest przez załogę warowni Civitella del Fronte. Dowódca piemontki oddziału oblężniczego żądał napróżno, aby warownia ta poddała się, a następnie w braku dział oblężniczych masiał odstąpić. Cialdini telegrafuje Molla di Gaeta, że w d. 12 b. m. wojska król. neapolitańskie stojące w obozie pod twierdzą, uderzyły na linie oblężnicze piemontkie, lecz utraciwszy 1500 ludzi wjechali, zabranych przez Piemontczyków, musieli szybko cofać się do twierdzy, podczas gdy Piemontczycy ścieśnili obręb oblężniczy, zajmując: Borgo S. Agata, Monte Tortone, Monte Ert, Monte Borbone i Monte Capucini. W dniu 15 Piemontczycy mieli zająć Ponte Corvo. Roboty oblężnicze pod Gaetą postępują. Król Franciszek II nadał wielki krzyż orderu 8. Januarego generałowi Goyon i admirałowi Barbier de Tinan.

London 15 listopada popołudniu. Książę Walii przybył do Plymouth, i zaraz miał pojechać do Londynu. Na wczorajszej uczcie cechu rzemieślniczo lord Palmerston pochwalał zagraniczną politykę lorda Russella i wyraził nadzieję, że tenże ujrzy wkrótce urzeczywistnienie życzeń swoich pod względem Włoch. Lord Russell bronił zasady nie-

interwencji i prawa, jakie mają Włochy zrzucać złych królów a osadzać lepszych.

Z pod Gaety niema dzisiaj do tej chwili żadnej świeżej wiadomości. Ciekawcy pod tą twierdzą loskot walki, którą za skończoną wszyscy słusznie uważają, nie budzi już zajęcia, lecz tylko wywołuje litość dla ofiar które tam beużytecznie padną. Wyżej pod oddziałem Włochy wspomniamy o postępie robót oblężniczych.

Garibaldi uważa także bój w neapolitańskim za skończony, gdyż 10go b. m. wieczorem odpłynął na pokładzie parowca „Washington“ do Caprari, w towarzystwie jedyń syna swego, sekretarza prywatnego Basso i adiutantów Gusmaroli i Froscianti. Przed odjazdem wydał odezwę do „armii południowej“, której treść powtarzają dzienniki wiedeńskie. W odezwie tej walkę obecnie kończącą się, nazywa „przedostatnim etapem“ odrodzenia Włoch, i wzywa wszystkich pod broń na ostatnią wojnę. Wszyscy Włosi, mówi on, winni się zgromadzić około Viktora Emanuela, a jeżeli w marcu 1861 r. nie stanie milion Włochów pod bronią, to przepadła wolność włoska i Włoch istnienie. W przyszłym marcu winni wszyscy stanąć na swem miejscu. On sam tylko na kilkanaście dni ustępuje z publicznej sceny, lecz „wkrótce ujrzymy się, kończy Garibaldi, aby wspólnie wystąpić do walki dla oswożenia naszych braci; wkrótce ujrzymy się aby znów wspólnie iść po nowe zwycięstwa.“ Równie otwarcie jak odezwa Garibaldeggo, zapowiada wojnę na wiosnę równoczesny artykuł w ministeryalnym dzienniku *Opinione* z 12go t. m. Dziennik ten oświadcza, że Garibaldi tylko na chwilę spoczynku udaje się do Caprari, lecz ukaże się natychmiast jak tylko Włochy jego ramienia zapotrzebują, aby spełnić cały program sprawy narodowej, wyrażający się słowami „jedność i niepodległość“.

Organizacya polityczna neapolitańskiego szybko postępuje. Utworzono już obok namiestnika Farniego radę namiestniczą, która stanowić będzie miejscowy gabinet dla neapolitańskiego. Nazwiska naczelników każdego wydziału są wiadome czytelnikom z depesz, lecz zarząd wydziałami wojny, marynarki i spraw zagranicznych będzie, jak spodziewaliśmy się, jeden centralny na całe Włochy. Wręcz przeciw przypuszczeniom dzienników nieprzyjajnych, zamianowano naczelnikami wydziałów w neapolitańskim powiększłej części ludzi miejscowych. Organizacya jednej armii włoskiej z bogatych materiałów, jakimi, prócz armii piemontskiej, są wojska Garibaldeggo i reszty wojska neapolitańskiego, już się rozpoczęła pod kierunkiem ministra wojny, Fantego. Dzisiejsze wojska Garibaldeggo mają się zmienić w cztery dywizye tej armii, i pozostać pod dowództwem Medicego, Consenza, Bixio i Malenchiniego, od których to dywizjonerów zależeć będzie zatwierdzenie stopni dzisiejszych oficerów. Te cztery dywizye mają zająć kwatery zimowe w Parmie, Medyolanie, Bononii i Florencyi; dywizya Türra ma stanowić oddzielny korpus.

Półrządowy organ rosyjski *Journal de St. Petersburg* z 4go t. m. odezwał się znów o celu zajazdu warszawskiego odpowiadając półrządowemu *Journal de Francfort*, który utrzymywał, że chociaż pogodzenie się obu Cesarzów austriackiego i rosyjskiego było szczerem, rządy ich nie mogły się porozumieć, gdyż Rosya stawiała za warunek przyłączenia się do Austrii, na które nie mogła zgodzić się Austriya bez narażenia swych interesów i honoru. Otóż dziennik rosyjski odpowiadając zaprzecza aby Rosya stawiała jakiekolwiek w Warszawie żądania dotyczące się Wschodu. Ważny ten artykuł podamy w następnym numerze. — Zresztą dzienniki rosyjskie ogłaszają różne regulamina ceremoniałów o żalobie dworskiej i pogrzebie Cesarzowej.

Teraźniejszy ks. serbski Michał zajął się energicznie organizacją kraju. Nie porzucił on myśli która przewodziła jego ojcu Miłoszowi, a wprzód jeszcze Jerzemu Czarnemu, myśli wywalczenia zupełnej niepodległości dla Serbii, lecz podobno odpowiedniejszych, jak utrzymują, chwytają się do tego środków. Utworzył on teraz nowy gabinet oddając kierunek spraw publicznych ludzom znanym z prawości. Listy z Belgradu z 11go t. m. donoszą o następującym składzie tego gabinetu: ministrem spraw zagranicznych Filip Christicz, spraw wewnętrznych Mikołaj Christicz, sprawiedliwości Gonicz, skarbu Gabrylowicz. Książę odnowił także senat wprowadzając do niego wielu pierwszych mężów. W ogóle ks. Michał używa wielkiego zaufania w Serbii.

### Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 16 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera depeszę z Turynu: Gdy w d. 12 wszystkie wojska neapolitańskie po niefortunnym ataku wpędzone napowrót zostały do twierdzy Gaety, załoga tej twierdzy wynosiła 18 batalionów (11,000 ludzi). Lecz z powodu braku miejsca i żywności, zmuszonym został dowódca twierdzy część wojsk swoich odesłać na okrętach francuskich do Civita-Vecchia. Z Genui odpływają wielkie działka oblężnicze przeznaczone pod Gaetę.

Carogród 15 listopada. Po zatwierdzeniu z pewnością spodziewanem pożyczki zawartej w Paryżu w sumie 400 milionów franków (?), Porta ma natychmiast wypłacać znowu procenta od dawnych pożyczek.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.



# Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 17 listopada.	żądaj.	placa
Banknoty polskie na 100 złr. now.	337	331
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie na 150 złr. now.	74	73
Srebro nowe.	136	134
Półimperyal rosyjskie.	11	10 86
Napoleondy 20-fr.	10 75	10 55
Dukaty holenderskie ważne.	6 30	6 20
" austriackie.	6 40	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	86 75	85 50
Obligacje indomn. z kuponami.	68	67
Pożyczka narodowa z r. 1854.	77	76 50
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%.	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami.	100	99

Wiedeń 17 listopada (telegraf.)	złr.	o.
Augsburg 100 złr.	115	20
Hamburg 100 marków	101	50
London 10 £.	134	30
Paryż 100 franków	53	50
Dukat	6	25
5% Metaliki	62	—
" na walutę austr.	58	—
4% " "	52	25
3% " "	—	—
Losy z roku 1834.	126	—
" 1839.	90	—
" 1854.	88	50
" 1860.	106	—
Kredyty ruchomego.	77	20
Pożyczka narodowa.	67	—
Obligacje indomn. galic.	756	—
Akcyje bankowe	1909	—
" kolei północnej	172	—
" kredytu ruchomego	270	50
" kolei francusko-austriackiej	147	—
" nadolisańskiej.	149	—
" g. Karola Ludwika z wpłatą 60%.	—	—

Lwów 15 listopada	złr.	o.
Dukat holenderski	6 38	6 32
austriacki	6 41	6 37
Półimperyal rosyjski	11	10 84
Rubel rosyjski	2 13	2 10
Talar pruski	2 3	2 —
Pięciogroszówka polska	64 80	64 19
Listy zastawne galic. bez kupon.	68 35	67 68
Oblig. indomn. bez kupon.	78 23	77 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	—	—

Warszawa 15 listopada	złr.	o.
Półimperyal	—	5 46
Oblig. skarbowe	90	89 75
" kupon	—	50
Listy zastawne III okresu	14 61	14 58
kupon	—	23

Wrocław 16 listopada.	złr.	o.
Banknoty austriackie w mon. nowoj.	89	—
Polskie bilety bankowe	87	—
" listy zastawne	—	100
Poznańskie listy zastawne 4%	91	—
3 1/2%	—	72
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	—

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków d. 17 Listopada.** Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następujące w wal. austr.:  
 pszenica . . . . . za mierzycę 6 00  
 żyto . . . . . " 4 37  
 jęczmień . . . . . " 3 87  
 owses . . . . . " 1 75  
 ziemniaki . . . . . " 2 16  
 siano . . . . . " 1 20  
 słoma . . . . . " 0 78

**Lwów 14 listopada.** Na przedwczorajszym targu przypędzono 180 sztuk bydła rzeźnego, mianowicie: z Rozdoła 5 stad po 50, 12, 30 i 12 wół, z Szczepca 9, z Lesienin 9, z Wybranówki 12, z Horozanki 28 sztuk. Z tej liczby sprzedano, jak się dowiadujemy, na targu 186 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wół mogącego ważyć 290 funt. mięsa i 30 f. żół 54 złr.; sztuka zaś którą szacowano 370 f. mięsa i 70 f. żół, kosztowała 81 złr. 50 c. w. a.  
 — Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny: mocz psonicy (62 funtów) 6 złr. 6 centów; żyta (75 funt.) 3 złr. 45; jęczmienia (64 funt.) 2 złr. 59; owsa (45 funtów) 1 złr. 58 c.; hreczki 2 złr. 91 c.; ziemniaków 1 złr. 44 c.; centnar siana 1 złr. 26 c.; okotów 74c.; — aś drzewa bukowego 15 złr. 25c. osnowego 9 złr. 45 c. — Ceny drobniogów sprzedają bez odmiany. (G. K.)

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

### Ochodzą:

z Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 35 rano; = do Przemyśla 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do Wieliczki 7. 20 rano.  
 z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.  
 z Ostrawy do Krakowa 11 rano.  
 z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.  
 z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.  
 z Rzeszowa do Krakowa 2. 25 po południu = z Przemyśla 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

### Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 8. 40 wieczór; = z Przemyśla 6. 15 rano; 3. po połud.; z Wieliczki 6. 40 wieczór.  
 do Rzeszowa z Krakowa 11. 51 przed południem. = do Przemyśla 6. 48 rano; 6. po południu

## Przyjechali od 16 do 17 Listopada.

**HOTEL POLLERA.** Schwartz Adolf kup. ze Lwowa. Gablenz Karol fabr. z Pesztu. Niekow Adolf oficer z Pragi. Arnold Adolf wojskar. Hufnagel Edward kupiec z Wiednia. Kozłowski Waleryan w. d. z Lipowca. Ferd. Freund kup. z Wrocławia. Fränkel Fryd. prywat. z Raciborza. Porowski Kazimierz w. d. z Mikołajewa. Lakasiewicz Józef profesor z Moskwy. Goldwatz Herman w. d. z Drezna. Mann Jan w. d. z Francji. Bernhard Freund wojskar. z Galicyi. Polak Jakub zawiad. Hohenlohr Józef rz. d. z Pszczyny.

W Drukarni „CZASU.”

## Droga żelazna Warszawsko - Wiedeńska.

(121)

### Porównanie dochodu w miesiącu Kwietniu.

	1859.	1860.
z rach. osb. . . . .	47 910 k. 73	49 743 k. 62
z przewozu towarów. . .	43 653 " 55	57 351 " 90
d. chody różne . . . . .	1 016 " 84	1 836 " 40
Razem . . . . .	102 581 " 12	118 931 " 92
Więcej w roku 1860 . . .	rs. 16 350 k. 79	

Oi początku roku po koniec października 1861, więcej jak w r. 1859. rs. 200 071 k. 04.

## Insertaty.

Składając uprzejmie dzięki wszystkim tym, którzy łaskawie podjęli się rozpowszechnić naszą przemienną „**HISTORIĄ POLSKĄ dla LUDU**” upraszam zarazem o zwrot niesprzedanych egzemplarzy lub przypadających za nie należności

### najdalej do 31 grudnia r. b

na ręce Administracji „Czasu”, z powodu iż kosztu druku pomienionego dzieła nie zostały dotąd pokryte.

Ludwika Leśniowska.

Staraniem i nakładem Redakcyi „POSTĘPU” wyszła

## Mapa dawnej Polski

i jest u niej do nabycia za cenę 3 złr. w. a

Tamże wydanie w Listopadzie:

## Karta środkowej Europy

i kosztować będzie 5 złr. w. a.

Osoby życzące sobie nabyć te Karty, raczą się wcześniej prenumerować w Księgarni Baumgardena i w Administracji „Czasu.”

## W „SZAREJ KAMIENICY”

w Rynku głównym miasta Krakowa jest do nabycia każdego czasu

## ogromny SALON

na I em piętrze o 3 ch oknach na jaki Skład towarów lub gotowych ubiorów.

W większych stolicach Europy najcenniejsze sklepy na I. piętrze się znajdują, bo — szczególnie w zimie — każdy woli w ciepłym salonie niżli w zimnym sklepie ubioru przy mierzad. — Blizsza wiadomość w Handlu korzennym **Stan. Feintucha** w tejże kamienicy. (1105-2-3)



## PROSZKI SEIDLITZKIE MOLL.

Na Paryskiej wystawie powszechniej w roku 1855 wyszcz. — gólnione medalem zasługi.

**Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem” (zum Storch) w Wiedniu.**  
**UWAGA.** By proszki te z innemi podobnemi wyrobom nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu mojej firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nie tylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki to zawierającym mój znak fabryczny „Molla Seidlitz Pulver wódny drukem oznaczony.”  
 Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 złr. 25 kr. w. a. Instrukcja użycia we wszystkich jęz. kach.  
 Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znanymi lekami domowymi niezaprzeczone pierwsze miejsce, jak u tysięcy ze wszystkich części naszego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczone dowód stanowią, że proszki te w wypadkach **zadawaniach żołądka, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerw., cierpieniach nerwowych, palpitacjach serca, nerwowej hipochondryi, sztywności ustawniejszej skłonności do wymiotów i t. p.** — w najcięższym skł. k. uż. używane zostały. Korrespondencye te wzrosty już do bardzo znacznej ilości, i zawierają w nich najcenniejsze potwierdzenie takich pacjentów, którzy wyczerpani bezskutecznie wszelkie środki allopacyjne i w j. cięższych przypadkach zdrowia używali. Między temi uznaniem wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne ustalenia swego osłabionego zdrowia uzyskali. Między temi uznaniem wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne listy prawie każdej warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowych i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojęt. p. k. którym dotąd najszlachetniejsze wody mineralne najmniejszej ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszli.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Florian Sawicki.

w Białym, aptekarz p. Kellner — w Brodnicy, p. Fr. Dekert — w Czerwińsku, p. Różański — w Bobrze p. J. Czarnik — w Brzeżanach, p. Józef Żminkowski — w Buczaczu, p. J. Czerkowski — w Dobromilu p. A. Grodowski — w Glinianach, p. N. Helm — w Jagielnicy p. J. Fischbach — w Jasle p. J. Rohm aptekarz — w Kołomyżach, p. W. Kupfermann — w Limanowie, p. A. Müller — w Łowiczu, p. P. Mikolajch aptek. — w Makowie, p. E. Maier — w Manasterzyskach, p. J. Lipschitz — w Nowym-Sączu, p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Nowym-Targu p. C. Lauer — w Osieckim p. W. Polaszek apt. — w Podgórzu, p. S. Schlesinger — w Przemyśle p. F. Gai-Targu i Syn — w Samborze, p. Kriegerstein — w Starym Mieście, p. J. Belka — w Suszawie, p. E. Botzat — w Stalowej, p. Tomane, apt. — w Tarnobrzegu, p. J. Jahn — w Radawie, p. Resch — w Tarnopolu, p. A. Morawetz — w Tarnobrzegu, p. Karol Neki — w Wadowicach, p. Franc. Foltini — w Zaleszczykach, pp. J. Kodrębski i Spółka.

## OLEJ z TŁUSZCZU WĄTROBY MIĘTUSOWEJ

wyrobu **Lobry i Polon w Utrechcie w Niderlandach**

Jedyny gatunek, który przed każdym napełnieniem flaszki przez profesora p. Müllera chemicznie badany i w butelkach cynkową kapsłą zamkniętych rozsyłany bywa, na których się firma domu **Lobry i Porton** znajduje. Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszym zbieraniem i wydzieleniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnej dalszej chemicznej preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczetowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.  
 Prawdziwy olej miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekárskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach pierśiowych i płucowych, w skrofach i słabości zwaney „**Rachitis**” w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrazem skóry, zapaleniu oczu, słabościach nerwowych i t. p.  
 We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcją użycia po 2 złr. 10 kr. — i 1 złr. 5 kr. w. a. (131-27-46)

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	godzina	bar. w lin. par. p. res.	stan ciepl. podług Reaumur.	wilgotn. powietrza względn.	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia
16	3 26	67	4 2	76	zachodni słaby		m gła deszcz	- 20 + 4 8
17	10 27	88	3 4	86	wschodni			
17	6 23	16	2 6	85				

Rządca Drukarni, Antoni Rother.

## KSIĘGARNIA i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W KRAKOWIE

ogłasza:

Imo) Iż wyszło z druku dziełko napisane przez Wgo Wincentego Darowskiego, b. Senatora i Prezesa Tow. Rol. Krakowskiego, pod tytułem:

## KATECHIZM ROLNICZY dla LUDU WIEJSKIEGO.

Dziełko to przystępne dla ludu, mieści w sobie elementarne prawidła rolnictwa, ogrodnictwa i chodowli bydła. Autor wielką ułęgę oddał krajowi tą ważną pracę; powierając zaś Wydawnictwu naszemu bezpłatnie rękopis, zażądał aby cena była najniższą i do możliwości uboższego ludu zastosowaną. Dla tego egzemplarz po 30 kr. w. a. sprzedajemy. — Dla biorących zaś do szkółek ludowych 100 egzemplarzy, od tej jeszcze ceny 20% odpuszczamy.

2do) Stynna już w innych naręczach powieść:

## PAULA EMILIA,

na język polski przetłumaczona, jest już w druku. Wyjdzie ona w dwóch tomach najdalej w miesiącu lutym. — Przedpłatę na dzieło przyjmuje Księgarnia Katolicka po 2 złr. w. a., czyli złr. 8. — Po wydrukowaniu cena stała będzie 3 złr., czyli 12 złr.

3tio) Z początkiem roku przyszłego Wydawnictwo nasze się drukiem nader ważnego dzieła:

## HISTORIA STAREGO i NOWEGO TESTAMENTU

przez księdza Grawońskiego, autora wybornego Katechizmu.

Dziełko to, obejmujące przeszło 50 arkuzy druku, ozdobione będzie pięknymi rycinami kolorowymi. Przedpłata na pojedynczy egzemplarz złr. 3 wal. a., czyli złr. 12. — Cena stała będzie po wydrukowaniu złr. 5, czyli złr. 20.

4to) Księgarnia w nowe dzieła zaopatrzona, oraz bogata w papiery z najpiękniejszych fabryk Francji, Belgii i Niemiec północnych, wesłała w okres więcej ożywionych i szerszych czynności.

**Zapasy Mszałów** i Breviarzy świeżo nadszedł z Mechliny (Belgii) z Propriami polskimi i w nader pięknych oprawkach.

Cena Mszałów jest od 12, 23, do 30 i 50 złr. w. a. In do, wielkim drukiem w 4ch t. mach, a złr. 55. (Oprawa czerwona i złociona).

W dwóch tomach też same złr. 40 w. a. — Przytem inne mniejsze na różne ceny.

**Diurnaliki** od złr. 2 kr. 50 do złr. 3 i 6 w. a.

**Mszały żałobne i Rytuały** do nabożeństwa w najpiękniejszych oprawkach

to jest w skórkę szagrynową, zwozającą, aksamit z klamkami, a nawet i w kość słoniową — także Książki francuskie po najniższych cenach.

**Obrazki** do nabożeństwa i koronkowych w centurach i pojedynczo.

**Dzwony kościelne** stalowe, sprowadzane z Anglii przez Dom Komisyjny Krakowski, o połowę tańsze, lżejsze i głębsze od spichowych.

Kraków w miesiącu Listopadzie 1860. (1095-2-3)

## ST. KOMUNICKI

## PERUKARZ

W RZE

SZOWIE

Zawiadamia Szano- z dniem 1m Listo- swój Sklep do domu W. F. Scheittra pod L. 108 przy ulicy Głogowskiej. Zaopatrując się w znaczny dobór **WŁOSÓW** w najpiękniejszych kolorach, poleca swój wyrób

## Peruk damskich i męskich

jakoż i **Peruki kostiumowe na karnawał,** tudzież rozmaite **POMADY** i przybory do wszystkich nowych fryzur damskich służące, a racząc za dobroć wyrobów swoich, zagranicznym w niczem nieustępujących, przyrzeka jak najspieszniej zamówienia wykonać po cenach umiarkowanych. (1085-2-3)

Tylko do Środy (21 bm) do południa jest jeszcze



wielki Wybór

## KANARKÓW

!samych samców!

z **Kwaru (Harzu)**

w Ha owerkiem.

w najlepszym gatunku

tak zwanych **Dzwonów** (Glock-), **Turkaczy** (Roller-), **Gwizdaczy** (Hohlpeffer-), które swem pięknem zupełnie słowika naśladowa — znajdują się do sprzedaży w „Hotelu

pod Białym Orłem“ pokój Nr. 14 przy ulicy Floryańskiej. **Ludwik Rohrmann.**

(1100-3) z Herzberg pod Kwarcem, w Hanowerskiem.

Poszukuje się (1107-2-3)

## Osoba do dwóch Panienek,

po 8 i 5 lat mających, do samych początkowych nauk języka francuskiego, niemieckiego i początków muzyki. Wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod L. 66, II piętro.

## Doniesienie.

**Słonina** bardzo smaczna i wydatna (fantw. centów) gruba 1 do 6 cali. . . . . 36, 40 i 50 wędzona najmniejsza i najlepsza do szpikowania. . . . . 44 i 50

dtto **paprykowana** do chleba najlepsza i na polowanie. . . . . 60

dtto **Smalec** w najlepszym gatunku do potraw i na Pomadę służący. . . . . 44 i 48

**Prawdziwe węgierskie Śliwki** suszone w naj- słodszym i najlepszym gatunku po. . . . . 24 i 30 dostać można w Handlu w **HOTELU SASKIM**, pod Węgrem — Obstałunki jak najspieszniej się uskuteczniają.

**J. Fleisch.**

## TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCJĄ

**JULIUSZA PFEIFFRA.**

Dziś w Niedzielę dnia 18 Listopada 1860.

**PIERWSZY GOŚCINNY WYSTĘP**

**pana Jana Królikowskiego,**

Artysty Teatrów Warszawskich.

## NARCYZ RAMEAU.

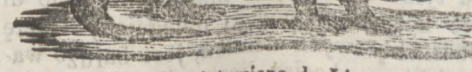
Dramat w 5 aktach z niemieckiego, A. C. Brachfogla.

## FAMILIA

## olbrzymich Krokodyłów

jedynych tak niesłychanej wielkości ze żyjących w Europie, — składająca się

z 5 sztuk od 10—12 stóp dług.



To ogromne gady ustawiono do Liwerpolu na d. 2 sierpnia 1860 r. nabył podpisy i tutaj w przejeździe do oglądania ich świętnej Publiczności wystawia, poczem do miejsca ich przeznaczenia dostawione będą.

PP. Lubownikom nauk przyrodzonych, będzie zapewne bardzo pożądanem te osobliwości zobaczyć, ponieważ widując często Menażery napełnione mnóstwem zwyczajnych zwierząt, w zoologicznych ogrodach i t. p. nie pozostaje nic, jak tylko zobaczyć jeszcze to, co dotąd nieznanem było.

Żyjące krokodyle, 12 stóp długości mające takie jakie podpisy posiada, nigdy jeszcze nie były widziane w Europie, tak z powodu trudności w ich łowieniu, jak że prawie niepodobnem jest, takie w naszym klimacie żyć utrzymać.

Oglądać ich można codziennie od godziny 8 rano do godziny 7 wieczór.

Karmienie odbywa się zwykle o godz. 5 popołudniu **Adwent.**



URZĘDOWE.

Obwieszczenie

dotyczące się podatku dochodowego w mieście Krakowie, na rok administracyjny 1861.

[L. 4,081].

Według najwyższego Patentu z dnia 8 października 1860 r., ma być podatek dochodowy wraz z dodatkiem wojennym w roku administracyjnym 1861 na tych zasadach w walucie austriackiej pobierany, jakie w skutek Najwyższego Patentu z dnia 27 września 1859 r. w roku administracyjnym 1860 obowiązywały i obwieszczeniem c. k. Władzy obwodowej z dnia 10 listopada 1859 r. Nr 4,815, do powszechnej wiadomości podane były.

Co do podstaw wymiaru podatku dochodowego na rok administracyjny 1861, c. k. Ministerium finansów dekretem z dnia 11 października 1860 r. N. 4,250 m. s. wydanym, rozporządziło co następuje:

- Fasjom dochodu pierwszej klasy t. j. z tych zarobków, które podatnikowi zarobkowemu podlegają, jakoteż z dzierżaw mają służyć za podstawę na rok administracyjny 1861 dochody i wydatki z lat 1858, 1859 i 1860 w celu obliczenia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.
- Przepisy §§. 21 i 22 Najwyższego Patentu z dnia 29 października 1849 r. co do podatku dochodowego drugiej klasy, t. j. od stałych dochodów, mają być zastosowane do kwot na rok administracyjny 1861, które się z dniem 1 listopada 1860 roku zaczyna, a z dniem 31 października 1861 kończy przypadających.
- Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest jako dochód trzeciej klasy oznajmić, to jest takowe, które nie pochodzą ani z procentów od obligacji publicznych instytucyj lub stanowych, ani też z kapitałów na nieruchomościach, podatek opłacających, albo nareszcie na przedsiębiorstwach podlegających hipotecznie zabezpieczonych, powinny być na rok administracyjny 1861 wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 października 1860 r. istniejącego.
- Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie faszy i oznajmienie, jakoteż oznaczenie kwoty podatkowej nastąpi ze strony c. k. Władzy obwodowej, rozstrzyganie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez c. k. Władzę obwodową uskuteczniomemu, przystoi wysokiej c. k. Dyrekcji krajowej dochodów skarbowych.
- Termin do składania faszy dochodów i oznajmienie względem stałych poborów, ustanawia się do dnia ostatniego grudnia 1860 r., nareszcie w razie, gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1861 przed upływem terminu płatności pierwszej raty nie była jeszcze przepisana, natenczas aż do przepisania nowej należytości, pobór i przymusowe ściąganie tegoż podatku nastąpi według należytości roku administracyjnego 1860.

Potrzebne blankiety do przedłożenia faszy i oznajmienie, wydawane będą stronom podatkowi podlegającym bezpłatnie w urzędach gminnych.

Z c. k. Władzy obwodowej w Krakowie dnia 10 listopada 1860. (1124-1-3)

Uwiedomienie

W lasach Ekonomii Niepołomickiej, w obwodzie Bocheńskim, odbędzie się w terminach poniżej oznajmionych, sprzedaz drzewa na pniu, a to w drodze licytacyi i za gotową zaraz zapłatą a m:

- w Dziwiniu 13go listopada 1860 r.
- w Gawłowie 14go „
- w Bratuszynie 15go „
- w Stanisławicach 19go „
- w Paszynie 20 i 21 „
- w Niepołomicach 26 i 27 „
- w Krole 28go „
- w Grobli 29go i 30go.

Chęć kupowania mających zaprasza się z tem nadmienieniem, iż bliższe warunki sprzedaży, na każdym osobnym terminie ogłoszone będą.

c. k. Urząd Kamery Niepołomice 3go listopada 1860 r.

Obwieszczenie.

Stosownie do rozporządzenia wysokiej krajowej jenerałnej Komendy oddziału 5go do L. 5110 z d. 23go p. m. odbędzie się na d. 20-ym b. m. w kancelaryi c. k. Komendy Twierdzy Licytacya w drodze ofert, a to dla zapewnienia sobie potrzebnej liczby doróżek i furmanek pozewozowych na rok wojskowy 1861.

Przeznaczaniem takowych ma być ułatwienie komunikacyi i przewozów z kolei żelaznej lub do dworca tejże kolei, tego wszystkiego, co z wyłączeniem artykułów żywności i materiałów budowlanych dla zakładów wojskowych w zakresie Krakowa i Podgórz, jak niemniej dla szkoły wojskowej w Łobzowie potrzebnem się okaże.

Każda oferta obejmować winna w sobie wadium w ilości 20 złr. w. a. w banknotach lub w papierach Państwa, według kursu obrachowanych, jak niemniej świadectwo odpowiedzialności (Soliditäts Zeugnis) i na dniu licytacyi do godziny 12-tęj w południe złożoną być.

Później nadeszłe oferty nie będą uwzględnione. Deklaracye wyszczególniać mają ceny: jednej czterokom-

nej furmanki, jednej parokomnej furmanki i jednej doróżki na cały lub też na pół dnia.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w Kancellaryi Komendy Twierdzy, w Dyrekcji Inżynierii (Genie Direction) w Krakowie — jak niemniej w wojskowym magazynie żywności w Podgórzu.

(1106-3) Kraków d. 4go listopada 1860 r.

Inserty.

Poszukuje się za pomierną cenę używaną, nie wielką, niską, ale modną Karetkę tak zwany: „Brummer.“ — Wiadomość w Handlu Feintucha, w Rynku głównym w „Szarej Kamienicy.“ (1104-2-3)

FABRYKA MASZYN  
M. Peterseima w Krakowie,

poleca się z urządzeniem Gorzelni, Browarów, Przędzaln, Fabryk papierów i Zakładów młynskich, jak niemniej z maszynami i narzędziami gospodarczymi wszelkiego rodzaju, szczególniejszą zwraca uwagę na całkiem nowe Magle domowe do bielizny, amerykańskie Sikawki, dalej na angielskie Pompy domowe, za pomocą których można wodę na wszystkie piętra aż do 100 stóp wyprowadzić.

Reparacye wszelkiego gatunku maszyn przyjmują się po cenach jak najtańszych, a za szybkie wykończenie zaręcza się.

Lokal Fabryki: przy ulicy Floryańskiej pod L. 335. (1098-2-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Począwszy od 4<sup>go</sup> Listopada 1860 r., i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

z Przemyśla do Krakowa

STACJA	Pociąg pocztowy N. 1		Pociąg osobowy N. 3		Pociąg osobowy N. 5		STACJA	Pociąg pocztowy N. 2		Pociąg osobowy N. 4		Pociąg osobowy N. 6	
	Przyjazd		Przyjazd		Przyjazd			Przyjazd		Przyjazd		Przyjazd	
	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.		G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.
Kraków	wieczór	8 40	przed poł.	10 30	rano	5 35	Przemyśl	wieczór	8 15	rano	7 25	—	—
Bierzanów	8 59	9 2	10 44	10 45	5 54	5 57	Zurawica	8 31	8 32	7 37	7 37	—	—
Podłęże	9 22	9 26	11 —	11 2	6 17	6 20	Radymno	9 1	9 5	8 —	8 3	—	—
Kłaj.	9 46	9 46	11 17	11 17	6 40	6 41	Jarosław	9 33	9 43	8 26	8 33	—	—
Bochnia	10 6	10 16	11 32	11 37	7 1	7 9	Przeworsk	10 13	10 23	8 59	9 4	—	—
Slotwina	10 42	10 51	11 57	12 1	7 34	7 41	Łańcut	11 1	11 5	9 32	9 36	—	—
Bogumilowice	11 29	11 31	12 29	12 30	8 19	8 21	Rzeszów	11 37	11 45	10 —	10 8	po połud.	2 25
Tarnów	11 46	12 2	12 42	12 50	8 35	8 46	Trzciana	12 13	12 14	10 31	10 32	2 55	3 —
Czarna	12 45	12 37	1 22	1 23	9 28	9 30	Sędziszów	12 36	12 44	10 50	10 55	3 23	3 29
Dębica	1 10	1 40	1 41	2 1	9 53	10 3	Ropczyce	1 —	1 1	11 7	11 8	3 45	3 46
Ropczyce	1 56	1 56	2 21	2 22	10 28	10 30	Dębica	1 25	1 45	11 28	11 48	4 11	4 21
Sędziszów	2 14	2 20	2 34	2 38	10 46	10 56	Czarna	2 8	2 10	12 6	12 7	4 43	4 45
Trzciana	2 43	2 45	2 55	2 56	11 19	11 21	Tarnów	2 53	3 8	12 39	12 46	5 27	5 40
Rzeszów	3 14	3 24	3 18	3 26	11 51	w połud	Bogumilowice	3 23	3 25	12 58	12 59	5 55	5 56
Łańcut	3 58	4 3	3 50	3 54	—	—	Slotwina	4 3	4 9	1 27	1 31	6 34	6 42
Przeworsk	4 44	4 50	4 23	4 27	—	—	Bochnia	4 34	4 40	1 50	1 55	7 5	7 13
Jarosław	5 22	5 32	4 53	5 —	—	—	Kłaj.	5 —	5 —	2 10	2 10	7 33	7 34
Radymno	5 59	6 4	5 23	5 25	—	—	Podłęże	5 20	5 28	2 24	2 26	7 53	7 56
Zurawica	6 32	6 33	5 49	5 49	—	—	Bierzanów	5 48	5 55	2 40	2 45	8 16	8 20
Przemyśl	6 48	rano	6 —	po połud.	—	—	Kraków	6 15	rano	3 —	po poł.	8 40	wieczór

z Krakowa do Wieliczki			z Wieliczki do Niepołomic			z Niepołomic do Wieliczki			z Wieliczki do Krakowa		
Pociąg mieszany Nr. 23.			Pociąg mieszany Nr. 24.			Pociąg mieszany Nr. 25.			Pociąg mieszany Nr. 26.		
Stacja	Przyjazd	Odjazd	Stacja	Przyjazd	Odjazd	Stacja	Przyjazd	Odjazd	Stacja	Przyjazd	Odjazd
G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.
Kraków	rano	7 20	Wieliczka	po poł.	1 30	Niepołomice	po poł.	3 10	Wieliczka	wieczór	6 —
Bierzanów	7 42	7 45	Bierzanów	1 42	1 45	Podgórze	3 20	3 27	Bierzanów	6 12	6 15
Wieliczka	8 —	rano	Podgórze	2 10	2 15	Bierzanów	3 51	3 54	Kraków	6 40	wieczór
			Niepołomice	2 25	po poł.	Wieliczka	4 9	po poł.			

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.  
Nr. 2 „ „ „ „ „ „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.  
osobowy Nr. 3 „ „ „ „ „ „ „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.  
„ „ „ „ „ „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.  
Mieszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika

Z zastrzeżeniem prawdziwości.

Polecające się przypomnienie.

Z zastrzeżeniem prawdziwości.

Dra Borchardta  
MYDŁO ZIOŁOWE

zawiera oprócz wielkiej ilości roślinnych, mianowicie aromatycznych etero-olejnych części składowych, tudzież kruszców, które skuteczność tego mydła właściwą i charakterystyczną czynią. Nietylko bowiem utrzymuje skórę miękką i gibką, a tym sposobem czyni wojowniczą i łatwiejszą, działa oraz przez swe chemiczne części składowe jeszcze wsiąkając i zmieniając na skórę, na tkankę podkomórkową i na organa gruczołowe, i wzbudza je do ustawicznie nowej czynności. Mydło ziołowe Dra Borchardta jest zatem nietylko doskonałym środkiem kosmetycznym (piękności), lecz oraz najodpowiedniejszym do usunięcia w sposób najłagodniejszy i w najkrótszym czasie tak uciążliwych pryszczów, wyrzutów i zanieczyszczenia skóry jakiegobądź rodzaju, jak niemniej do zastrzeżenia skóry przeciw wszelkiemu szkodliwym wpływom powietrza.

Mydło ziołowe Dra Borchardta sprzedaje się tylko w pakietkach oryginalnych białych, zielono drukowanych, opatrzonych o bok znajdującym się stemplem po 42 kr. w. a.

Z powodu wielorakich Naśladowań i Fałszowań powyższych dwóch słynnych wyrobów uważać jednak trzeba oprócz na ogłoszony sposób opakowania i na nazwiska Dra Borchardta (MYDŁO ZIOŁOWE) i Dr. Suin de Boutemard (PASTA do ZĘBÓW) oraz i na to, że tylko następujące firmy te artykuły prawdziwe do sprzedania mają:

w Krakowie, p. JOZEF BARTL;

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Demski — w BOCHNI p. P. Niedzielski — w BRODACACH p. Neumann Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht — w CZERNOWCACH pp. Ignacy Schnirech i T. Zacharyasiewicz — w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w GORLICACH aptekarz p. Walery Rogawski — w GRÓDKU p. aptekarz Tomaszewski — JAROSŁAWIU pp. Bracia Juskiewicz — w JASLE aptekarz p. Ign. Łukasiewicz — w KOŁOMYI p. S. Wiesenberg — w KENTACH p. G. Streya — we LWOWIE p. Józef Klein, p. Bonifacy Stiller i aptekarz p. Franciszek Tomanek i Syn — w LISKU aptekarz p. Robert Barański — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisław — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — SĄDOGORZE aptekarz p. Aleksander Grabowski — w SANOKU p. Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. Germann — w ŚNIATYNIE p. Marcei Niemcewski — w STANISŁAWOWIE pp. Jan Tomaszek — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Markus Slika — w TURCE p. A. Czyżniański — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrebski — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag.

(787-2-8)

Dra Suin de Boutemard  
aromatyczna PASTA do Zębów

Jak ogólnie wiadomo, okazuje się użycie rozmaitych proszków do zębów nie tylko niedostatecznym, żeby zęby ze wszelkiego osadu oczyścić, lecz oprócz tego działają wszystkie środki w kształcie proszków przy długim używaniu po części szkodliwie na dziąsła, po części niekorzystnie na glazurę zębów. Pasta zaś (w kształcie mydła) do zębów, okazała się jako sposób taki, który oprócz wzmocnienia dziąseł, oraz łączy najniezawodniejsze nieszkodliwe czyszczenie zębów a przytem jeszcze jak najskuteczniejszy wpływ na całe podniebienie i odór ust wywiera, a zatem słusznie zasługuje być poleconą jako najlepszy środek, jaki tylko do utrzymania w czystości i zachowania zębów i dziąseł — tak ważnych części ludzkiej piękności i zdrowia — i do zapobieżenia ich słabości znaleźć się może.

Pasta do zębów Dra Suin de Boutemard może zatem przy terazniejszym stanie kosmetycznej chemii jak nieprzewyższony rezultat we względzie pielęgnowania zębów być uważana, i sprzedaje się jak dotąd w paczkach po 35 i 70 kr. w. a.



# WŁOSY

bujne i naturalnego pięknego koloru, są nie tylko najpowszechniejszą ozdobą każdej damy i każdego mężczyzny, lecz są nadto oznaką widoczną wewnętrznego zdrowia i siły. Jednakże tak jak zęby tak i włosy wymagają szczególnego pielęgnowania, by je ochronić od wczesnego posiwienia, wypadania i by je zachować w kolorze naturalnym.

Przez renomowanych lekarzy i mężów nauk najlepiej poleconym, przez damy i mężczyzn wszelkiego stanu wielokrotnie wypróbowanym i przez tysiączne pomyślne skutki wślawionym, w swym działaniu niedopokonywanym będącym środkiem tego rodzaju, jest c. k. uprzywilejowana

## POMADA MEDITRINA

w połączeniu z równą nazwą  
wschodnią wodą Meditrina do wzmacniania porostu włosów  
na głowie i brodzie

wyrobu M. Mally z Wiednia.

Z wielu zaszczytnych poświadczeń potwierdzających skuteczność tej konserwującej włosy pomady i wody, wymieniamy tym razem następujące:

Panie M. Mally Dobrodzieju!

Gdyby mi w tej chwili czas nie był tak drogi, byłbym już do pana pospieszył, aby pana osobiście zapewnić o mej wdzięczności i moim niezmiennym szacunku. Pański nieoceniony wynalazek c. k. wyłącznie uprzywilej. *wschodniej wody do włosów i pomady Meditrina* obdarzył mnie powtórnie zdrowiem. Jak sobie pan przypominasz, byłem już mocno wylusiał, a pozostałe jeszcze włosy wypadły mi z dniem każdym! Po użyciu wody i pomady pańskiej według przepisu, niktylek przestały mi włosy padać, ale nadto żona moja spostrzegła z dniem każdym kielkujące nowe włosy; tak, że dziś jestem tyle szczęśliwym, iż zamiast *tyśm* mam *bujny włos na głowie*. Wynalazek pański jest tak doskonałym, skuteczność jego tak prędką i zadziwiającą, że nie omieszkać okazać panu czynem moją wdzięczność.

Jutro wyjeżdżam z domu, moi przyjaciele w Hamburgu oślepiają z zadziwienia!

Polecam się panu najszczerzej i zostaje wdzięcznym

Wiedeń 4. listopada 1859.

Konrad Hallenberg profesor.

Te wschodnie środki wzmacniania skóry podwłosnej, niedopuszczające wypadania włosów i sprawiające nowy porost włosów, a których flaszka albo słoik kosztuje 1 zł. 80 kr. z dodatkiem za opakowanie przy pojedynczych zamówieniach 20 kr. nabyć można w następujących składach:

Główny skład utrzymuje M. Mally w WIEDNIU, Wiedeń Nr. 321, — a na Galicye:

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,

w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH i RADOSZYNIU p. Ignacy Sohnirch, — w DEBICY p. J. F. Masłowski aptek., — KOŁOMY p. T. Zacharyasiewicz i Spółka, — KOMARNIE p. A. Emperle apt., — we LWOWIE p. Henryk Laneri apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w PRZEMYŚLU p. Edw. Machalski, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SANOKU p. J. Jaklitch, — w STANISZAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt., — w TARNOPOLU p. C. Latinek, — w TURCE p. A. Czarnański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrebski. (885-7)

## OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprz.  
KOLEJ GALIC.

## KAROLA LUDWIKA.

Zaczawszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austriacką i wagę cłową, według następujących zasad:

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

(1121-20)

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iej klasie 36 kr., w IIej 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego poślugu osobowego:

za pierwszą milę	42 złr. — kr. n.
za każdą następną	15 " 75 "
za powrót w przeciagu 12tu godzin, na milę	5 " 25 "
za czekanie za każde pół godziny	42 " — "

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedycyjne będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowej.

Opłata za przewożenie w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednej piątej części centnara wagi cłowej na milę

składowe od każdej sztuki na dzień	1 50 "
za recepcie na oddany towar	5 30 "
za blankiet do listu frachtowego	4 " "
	3 " "

d) Od powozów:

na milę od powozu Iej klasy 1 złr. 5 kr. n., IIej klasy 1 złr. 31 50 kr. n., IIIej klasy 1 złr. 57 50 kr. n., IVej klasy 2 złr. 10 kr. n.

e) Od koni:

od jednego konia na milę	1 złr. 5 nkr.
od dwóch koni na milę	1 " 31 50 "
od trzech i więcej, za każdego	52 50 "

f) Od psów:

od psa na milę	5 30 "
----------------	--------

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy	7 kr. n.
od powozów, koni i psów za każdą sztukę	7 " "
od towarów pilnych, za centnar cłowej wagi na kolei, na której oddano towar	5 " "
za każdą następną kolej	1 50 "

h) Wynagrodzenia za szkody:

za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowej	1 " — "
za powóz	100 " — "
za konia	50 " — "
za psa	10 " — "

i) Zabezpieczenia ogólne:

od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na której oddano od większej wartości podanej za każde złr.	5 30 "
za każdą następną kolej	1 50 "
od towarów pilnych, na kolei, na której oddano od większej wartości podanej za każde 50 złr.	2 " "
za każdą następną kolej	1 " "

W Drukarni „CZASU.”

## II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe:

od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowej	— złr. 1 95 kr. n.
" " II " " " " " " " " " "	— " 2 34 "
" " III " " " " " " " " " "	— " 3 90 "

b) Opłaty poboczne:

za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowej	— złr. 2 60 kr.
za składowe	— " 0 80 "
od wagi	— " 1 00 "
za recepcie	— " 3 50 "
za blankiet na list frachtowy	— " 2 "

c) Za zabezpieczenie ogólne:

od centnara wagi cłowej na kolei, na której oddano	— złr. 0 80 kr. n.
na każdą następną kolej	— " 0 40 "

d) Wynagrodzenie za szkody:

za centnar wagi cłowej	30 " — "
------------------------	----------

e) Zabezpieczenie szczególne:

od większej wartości podanej za każde 50 złr. na kolei, na której towar oddano	— " 2 "
za każdą następną kolej	— " 1 " "

Uzupełniona Taryfa opłat, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdej Stacji do przejrzania wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

(1112)

Prawdziwe



Angielskie

PROSZKI ZEOLITZA

pp. Shuttleworth i Stamper w Londynie.

Nabyć można w handlach następujących:

w Andrychow G. Wyborny.	w Lwowie Juliusz Reiss.	w Sillein Franciszek Raida.
" Białej Karol Ulmann.	" Lancucie G. Danielewicz.	" Sissek Franc. Pokorny.
" Bochni Paweł Niedzielski.	" Męglitz Józef Richter.	" Stanisławowie A. Aussetz.
" Bernie Jerzy Winiarski.	" Niemi Fr. Otto Mrzina.	" Szegedynie Antoni Felmyer junior.
" Debreczynie W. Handtel.	" Nikolsburg J. W. Fischer.	" Tarnopolu C. Latinek.
" Drohobyczu Ch. Piroszka.	" Nowym Sączu Kosterkiewicz, wdowy.	" Temeswarze Joh. Jancovits.
" Dziadowie N. Giryski.	" Oświęcimie St. Dolkowski.	" Tarnowie Józef Jahn.
" Grau F. Wilfing.	" Opawie Konrad Brosig.	" Tokaju Andrzej Burger.
" Grosswardein J. C. Bessler.	" Pradze J. B. Chlumetzki.	" Turce A. Czarnański.
" Hohenmauth E. F. Tauer.	" " Józ. Priebisch.	" Villach A. Kirchmayer.
" Jaroslawn Bracia Juśkiewicz.	" " Józ. Casanova.	" Verőcze J. Demetrowich.
" Josefstadt Ed. J. Traxler.	" Przemyślu Edw. Machalski.	" Wadowicach Ign. Brosig.
" Iglau Fr. Józ. Bargehr.	" " Wincenty Praczyński.	" Antoni Schwarz.
" Karlsbadzie J. Becher.	" Rozwadowie Karol Marecki.	" Wiedniu Camillo Neumann.
" Kronstadzie Jos. Hoffmann.	" Rzeszowie J. Jaskiewicz.	" Zaleszczykach J. Kodrebski i Sp.
" Königinhof Bern. Józ. Durdik.	" Samborze Fr. Kitatowski.	" Złoczowie A. Gottwald.
" Kentach Jerzy Strej.	" Sanoku Jana Jaklitch.	
" Kolomyi T. Zacharyasiewicz i Sp.	" Schlan W. Nedwied i Syn.	

Pan Karol Herrmann w KRAKOWIE jest jedynym naszym Agentem w całych Niemczech, ok austriackich krajach i Królestwie Polskiem i ma od nas wyłączne upoważnienie do ustanawiania w tych krajach podagentów do sprzedawania naszych prawdziwych PROSZKÓW SEIDLICKICH po cenie 1 złr. 35 nkr. wal. austr. pudełko, w srebrze lub banknotach według kursu.

Darby et Gosden

W LONDYNIE.  
następcy pp. Shuttleworth et Stamper.

C. k. wyłącznie uprzywilej. ogólną wziętość mająca

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. POPPA.

(968-4-13)

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „Stadt Tuchlauben Nr. 557.”

Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 100 lat istniejąca, okazała się jako najskuteczniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najszlachetniejszych domach i prawie u ogółu szanownej Publiczności, od najszlachetniejszych znakomitości lekarskich używała najchlebniejszego świadectwa; sądził przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

Masa do plumbowania Zębów,

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena 2 złr. 10 kr. w. a.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Pasta Anaterynowa do zębów.

Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena 63 kr. walutą austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincjonalnych, mianowicie:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jan i p. Leon Feintuch.  
we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p.  
p. Tomanek aptekarze; — p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller  
i p. Józef Klein kupey.

w Bilku p. Stanko aptekarz.	w Kolomyi p. T. Zacharyasiewicz.	w Samborze p. apt. Kriegerstein i p. Rosenheim.
" Białej p. Schaffran.	" Manasterzyskach p. J. Lipschütz.	" Stryju p. apt. Sidorowicz.
" Bochni p. Niedzielski.	" Nowym Targu p. Laur.	" Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
" Buczaczu p. Czerkaski.	" Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka, Syn.	" Tarnopolu p. Latinek i p. A. Moraweta.
" Brodach p. apt. Deckert.	" Przemyślu p. apt. Janiszewski.	" Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
" Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zmln-kowski aptekarz.	" Putniku p. Szepesz.	" Zaleszczykach p. Kodrebski i spółka.
" Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p. E. Schally.	" Radutzu p. Teichmann.	" Złoczowie p. Gottwald.
" Dydlowie p. Koniecki.	" Rozwadowie p. K. Marecki.	
" Grybowie p. A. Muzyński.	" Rzeszowie p. Ig. Schaitter.	

Rządca Drukarni, Antoni Rother.